Nr. 343. Kraków, Piątek 23 Grudnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Obywatelstwo w Galicji.

Kilka uwag bezstronnych.

II.

Zapytajcie teraz innych ludzi, mianowicie owych panów z miasta, co to od zielonego stołu lubią wydawać stanowczy sąd o sprawach ziemiańskich, chociaż z bliska nigdy się ich nie dotknęli; ci bez namysłu i bez zająknienia powiedzą, że szlachtę, t. j. obywateli wioskowych „gubi próżniactwo i życie nad stan“. Frazes ten równie krótki, jak niesprawiedliwy, tak się utarł, że przybrał już znamię orzeczenia dogmatycznego, a znalazłszy się raz na łamach dzienników, nawet poważnych, dotąd z nich nie schodzi. I musi on być prawdziwy, skoro sam Bismarck, ów wielki, nieomylny Bismarck, z wysokości trybuny parlamentarnej brutalnie niegdyś nam zarzucił, że lubimy w Monaco ojcowiznę przegrywać. Musi być prawdziwy, skoro słyszy się czasem, że ten lub ów stracił kilka tysięcy w karty, a znów inny zruinował się na wyścigach lub dla baletnicy! Zarzut ten, powtarzamy, musi więc być prawdziwy i nietylko do nas się stosuje, lecz także do naszych braci z Królestwa Polskiego i ziem zostających pod panowaniem pruskiem, skoro w Galicji żydzi, w Królestwie chłopi, przy pomocy banku włościańskiego, a zaś w WKs. Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich złowroga komisja kolonizacyjna wykupuje coraz większe obszary ziemi polskiej, obszary należące przeważnie do średniej własności ziemskiej. Jakże bolą takie sądy! Panowie teoretycy, ferujący wyroki, wynaleźli zaraz lekarstwo, ma się rozumieć także teoretyczne, na zażegnanie złego. Oto, zaczęli oni, ku powszechnej obydzie, ogłaszać nazwiska osób, które Niemcom ziemię sprzedały. Czy to pomogło? Bynajmniej! Podczas gdy jednych stawiano pod pręgierzem, nazywając ich prawie zdrajcami, drudzy równocześnie ofiarowywali swoją ziemię komisji kolonizacyjnej — i chociaż wiedzieli, że zbałamucona opinja publiczna rzuci na nich kamieniem, nie cofali się od smutnego kroku. Jeśli się zważy, że obywatelstwo wiejskie, może nierównie więcej, niż każdy inny stan, dba o cześć swoją, to czyż to samo, iż pozwalało ono wywlekać swoje nazwiska przez forum niekompetentne, nie powinno było przekonać panów teoretyków, że nie lekkomyślność, ale nieubłagana konieczność z ziemi ich wyzuwa?

Co nas właściwie gubi, powiemy niżej; tu ośmielimy się nadmienić, że kto wyjątki uogólnia, kto za luźne wybryki jednostek robi odpowiedzialną całą warstwę społeczną, cały stan; kto to, co było przed laty pięćdziesięciu, odnosi do chwili obecnej, ten bynajmniej nie składa dowodów, że kocha cały swój naród i jest sędzią sprawiedliwym.

Bezstronności żądamy, niczego więcej!

Niegdyś, za czasów pańszczyźnianych obywatelstwo żyło nad stan; wymagania bowiem cywilizacyjne, w stosunku do dochodów, były wówczas nierównie mniejsze niż są dziś, a zaś potrzeby intellektualne były wtedy bardzo skromne. Kwitło też ongi bałagulstwo, na jarmarkach widziało się tłumy szlachty, karty szeleściły, korki strzelały, żyło się hulaszczo, wesoło. Powoli jednak życie ścichło a dziś, wśród obywatelstwa wioskowego, zapanowała już u nas cisza prawie cmentarna. Każdy pilnuje gospodarstwa, sąsiedzi odwiedzają się rzadko, na jarmarkach widać tylko tych, którzy przywieźli coś na sprzedaż, lub zamierzają co kupić, w karty, by czas zabić i troskę bodaj na chwilę z czoła strącić, rozgrywają się partje nie o setki guldenów, jak to może dawniej bywało, lecz o marne centy. Wierzcie mi, tak jest, nie inaczej, a kto o tem wątpi, ten niech przyjedzie na wieś i przypatrzy się naszemu życiu.

Jeżeli zaś dłużej pośród nas zabawi, jeżeli umie patrzeć i widzieć bezstronnie, łatwo prawdy docieczе. Zobaczy on dworki i dwory, czasem nawet budowle okazalsze, prawie pałace, w których na oko wszystko porządnie wygląda: ściany dworu są malowane, budynkom nie można nic zarzucić, piękny drób przechadza się dumnie po swojem królestwie, służba odziana chędogo, nawet w ogrodzie wszystkie ścieszki świeżym piaskiem wysypane. Każdy szczegół zdaje się świadczyć, że tu panują: dostatek i szczęście. Tak dwór ten wyda ci się na zewnątrz. A cóż dopiero powiesz, gdy jego mieszkańców poznasz! Pan domu przywita cię rozwartemi ramionami — pani serdecznym uśmiechem — dzieci przedstawią ci się z okiem roziskrzonem. One gości tak lubią, a na wsi coraz trudniej o nich! Ludzie zamożni i szczęśliwi — pomyślisz.

Tak ich z pozoru osądzisz, bo obywatel wiejski, wnuk może senatora a sam skoligacony z pierwszymi rodami w kraju, musi żyć przyzwoicie, bo tego wymagają od niego: urodzenie, tradycja, stanowisko, jakie w społeczeństwie zajmuje, potrzeby tak psychologiczne, jak fizjologiczne, w końcu sama uczciwość. Choćby te słowa wydały się komu paradoksalnemi, przekona się on niżej, że mam rację zupełną.

Teraz wglądnij głębiej i patrz, słuchaj, co się w tym dworze dzieje.

Ci ludzie uśmiechnięci, zadowoleni, prawie szczęśliwi wobec gościa, gdy sami zostają, chylą czoła pod ciężarem troski olbrzymiej, po nocach spać nie mogą, zrywają się a poty śmiertelne na nich biją, bo za synów trzeba jutro w mieście płacić, a pieniędzy nie ma; bo córki nie obejdą się bez nauczycielki, a pieniędzy na nią nie ma; bo za tydzień przypada rata Towarzystwa, a pieniędzy nie ma... za lat kilka będzie jeszcze gorzej. Trzeba córki wyposażyć i synom dać chociaż cokolwiek na drogę... A co mówić o tych, których choroby prześladują?

Ci ludzie ukochanej ziemi kurczowo się trzymają, ale ona, niestety — czują to sami dobrze — z pod nóg im się usuwa... Jeżeli ją zaś stracą, świat powie: Zginęli marnotrawcy! Tymczasem oni pracowali zawsze z największym wysiłkiem i przez cały bieg życia tylko o tem myśleli — jakby dla dzieci swoich zagon ojczysty zachować.

A jednak im się nie udało! Czemu?

Bo wobec potrzeb cywilizacyjnych, wzmagających się z dniem każdym, potrzeb ogólnych i niezbędnych, obywatelstwo wioskowe, na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej, wśród dzisiejszych stosunków agrarnych ma dochody za małe, by je mogło opędzić, więc dla tego ustępuje z widowni.

A więc nie lekkomyślność wypiera nas z naszych dworów, lecz parcie nieubłaganej konieczności. Stało się to dawniej wszędzie na Zachodzie, dzieje się to samo teraz u nas. Proces to logiczny i nieunikniony, a w jaki odbywa się sposób i cośmy czynić powinni, by jego wyniki nie były zgubne dla kraju, o tem pomówimy w artykułach następnych.

P

Ferdynand Lesseps.

Kiedy uwaga całej Europy jest zajęta sprawą Towarzystwa panamskiego, osoba genialnego Lessepsa, budzi coraz większe zajęcie. Świeżo baron Mundy, opowiedział osobiste swoje wspomnienie, odnoszące się do sympatycznej postaci „wielkiego Francuza“, z których przytaczamy rzeczy najbardziej zajmujące i charakterystyczne.

„Było to w czasie wystawy z roku 1867. W parku był wystawiony osobny pawilon, mieszczący w sobie wszelkie rysunki, plany i modele, odnoszące się do budującego się wówczas kanału Suezkiego. Trzy razy w tygodniu bywał ów pawilon gratis otwarty i wtedy sam twórca wiekopomnego dzieła dawał objaśnienia zgromadzonej publiczności. Jego muskularna i energiczna postać, również jak ujmujące formy obejścia, robiły na zebranych jak najlepsze wrażenie. Słowa płynęły mu gładko, uśmiech przyjazny okraszał mu usta w czasie wykładu.

Pewnego popołudnia przechodziłem koło pawilonu właśnie w chwili, gdy ogromny tłum tłoczył się ku niemu. Napoleon III, prowadząc pod rękę cesarzową Eugenię, otoczony mnóstwem ciekawych, zbliżał się do pawilonu, na którego progu stał Lesseps, oczekując wysokich gości. W krótkim wykładzie przedstawił genjalny inżynier swe plany. Dziękując za objaśnienia, cesarzowa podała mu rękę do ucałowania, Napoleon zaś obiema rękami dłoń jego uścisnął.

Z kółka znajomych, które oczekiwało przed wyjściem na Lessepsa, żartując ktoś zauważył, że wykład, który miał przed chwilą, był za krótki. W odpowiedzi na to oświadczył Lesseps, że gotów jest natychmiast mieć drugą obszerniejszą prelekcję, — i tak stało się rzeczywiście!

Objaśnienie powtórne rozpoczął twórca kanału Suezkiego od przypomnienia, iż już w roku 1671 Leibnitz przedkładał Ludwikowi XIV projekt połączenia mórz: Czerwonego i Śródziemnego. Przeszedłszy następnie historję wszystkich usiłowań w kierunku dokonania przekopu — zakończył zapewnieniem, że w roku 1869 spodziewa się mieć szczęście osobiście salutować flagi statków przepływających przez kanał, i że zaprasza nas wszystkich na uroczystości do Suezu.

Słowa jego się sprawdziły, i 15 sierpnia 1869 widziano statki, wiozące wielu ówczesnej epoki potentatów z Semiramidą (?) na czele, jak przepływały wody przekopu Suezkiego. Lesseps stał wtedy u szczytu sławy i powodzenia — był zwycięzcą!

W rok później, było to w sierpniu 1870 — przyjechawszy do Paryża, jako delegowany naszego ministerjum wojny z profesorem Mosetig-Moorhof'em, reprezentującym austrjackie Towarzystwo czerwonego krzyża, spotkałem Lessepsa przed Palais d'industrie.

Szedł on właśnie na odbywające się w tym gmachu posiedzenie „Krzyża czerwonego“. Poszliśmy razem. Posiedzenie było burzliwe. Rozchodziło się o to, czy należy natychmiast zużytkować całą sumę 500.000 fr., nadesłaną przez Wallace'a na cele utworzenia trzech polowych ambulansów, lub nie. Po energicznem przemówieniu Lessepsa wniosek jego, dążący do wystawienia tych ambulansów, został jednogłośnie przyjęty.

Wypadki następowały po sobie szybko.

Już 3 września zajęliśmy ogromne sale w Corps législativ na szpital, urządzony przezemnie i Mosetiga. Lesseps często nas odwiedzał ze swą cudnie piękną żoną.

Z tych czasów utkwił mi jeden epizod w pamięci. Było to 30 listopada 1870 w czasie wycieczki gen. Ducrota w kierunku Champigny. Pierwszy dzień walk tam stoczonych był jak wiadomo dla Francuzów pomyślnym. W czasie najgorętszego ognia, będąc właśnie zajętym w ambulansie, usłyszałem koło siebie strwożony głos Lessepsa: „Prędzej! prędzej przyjacielu! — mój syn Karol jest rannym!“ Udawszy się z wozem ratunkowym we wskazanym kierunku, znaleźliśmy broczącego we krwi Karola, któremu krzyż Legji honorowej został później nadany za okazane męztwo.

Proces prasowo-polityczny Vajansky'ego.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność wyrazić nasze zdanie o postępowaniu Węgrów względem narodowości niemadjarskich, mieszkających w krajach korony św. Szczepana. Dziś mamy znów do zanotowania nowy fakt, dowodzący, że koła decydujące w Peszcie ani myślą odstąpić od raz obranego kierunku.

Jak wiadomo, został znany słowacki dziennikarz i poeta Svetozar Hurban-Vajansky skazany przez sąd w Preszburgu na 1 rok więzienia, 300 złr. kary, i poniesienia kosztów procesu. Powodem oskarżenia był artykuł Vajansky'ego p. t. „Hyenizm,“ napisany dla dziennika *Narodnie Nowiny* pod wrażeniem zachowania się władz rządowych w czasie zamierzonego odsłonięcia pomnika zasłużonemu patrjocie ś. p. dr. Mitosławowi Hurbanowi, co miało nastąpić w małej wioszczynie słowackiej Hłubokie.

Fakt nałożenia tyle surowej kary w sprawie prasowej, na człowieka tak popularnego i wpływowego, jak Vajansky, musi szerokiem echem odbić się w całej Słowaczyznie, mającej i bez tego ciężkie rachunki do załatwienia z rządem węgierskim.

Głębiej zastanowiwszy się nad tą sprawą, nie możemy wyjść z podziwu nad niepojętem zacietrzewieniem, z jakiem Węgrzy prześladując Rumunów, Serbów czy Słowaków, pracują na szkodę własnej ojczyzny. Niezadowolenie i słuszna niechęć uciskanych narodowości, dotąd przynajmniej w swobodzie słowa znajdowały swe ujście. Z chwilą jednakże, gdy ta jedyna swoboda szeregiem prasowych procesów, wytaczanych rozmaitym politycznym osobistościom rumuńskim i słowackim, silnie naruszoną została — wolno zapytać, co będzie dalej?... Może się wydawać, że jakieś zawistne fatum zmusza polityków węgierskich do robienia wszystkiego, aby pewną częć obywateli ku sobie zniechęcać i popychać ich w objęcia tych, którzy czychają, by pochłonąć w sobie — jeden po drugim — wszystkie narody słowiańskie. Czyż państwo, chlubiące się niby nadzwyczaj liberalną konstytucją, może usprawiedliwić postępowanie swych organów, w rodzaju tego — jakie się wydarzyło w Hłubokiem, gdzie bagnetami zagrodzono drogę do grobu sławnego męża nawet najbliższej rodzinie? Czyż patrjotyzm, rozum stanu i prosty wreszcie rozsądek nie nakazują rządzącym kołom madjarskim raczej szukać *modus vivendi* z innoplemieńcami, niż doprowadzać ich do ostatecznych granic cierpliwości?...

Gdy się o Węgrzech pisze lub sądzi, nie wolno zapominać, że stanowią one integralną część naszej monarchji. Kraje z tej i tamtej strony Litawy, to nie luźnie, za pomocą unji personalnej, połączone państwa,— to jeden organizm, którego każda połowa, celem spólnego dobra, musi być do drugiej harmonijnie dostrojoną. Madjarzy powinni o tem pamiętać i nie czynić nic takiego, coby na szkodę całości wyjść mogło. Niepowetowane zaś straty poniosłoby państwo Habsburgów, gdyby w chwili stanowczej, która każdego czasu nadejść może, nie skupili się jego wszyscy bez wyjątku obywatele, z zaufaniem i poświęceniem, koło wspólnego sztandaru.

Polityka, jak każdy wytwór umysłowej działalności ludzkiej podlega niewzruszonym prawom logiki: zło lub dobro muszą mieć swą przeciwwagę — swe konsekwencje. Zasada ta krystalizuje się w zdaniu: „Kto sieje wiatr — zbiera burzę“.

J. T.

Sprawa panamska.

(Przedajni deputowani i senatorowie. — Głosy prasy paryskiej o ich wydaniu trybunałom. — Co car myśli o skandalu panamskim. - Drobne fakta).

Z postawionych w stan oskarżenia pięciu deputowanych i pięciu senatorów ni mniej ni więcej, tylko pięciu są byłymi ministrami.

Rouvier był wielokrotnie ministrem. W ostatnich miesiącach był ministrem w gabinecie Loubeta. Po upadku gabinetu Loubeta wszedł do gabinetu Ribota. Raz nawet Rouvier był prezydentem ministrów. Było to w roku 1887.

Juljusz Roche piastował tekę handlu w gabinecie Loubeta. Dawniej był współpracownikiem *Justice*. Posłuje z Chambéry (Sabaudja).

Antonin Proust był osobistym przyjacielem i zaufanym powiernikiem Leona Gambetty. W swem wielkiem ministerstwie Gabetta stworzył dla Prousta nową tekę: ministerstwa sztuk pięknych. Jest to osobistość znana i ceniona w kołach artystycznych Paryża. Duży udział brał Proust w urządzeniu wystawy powszechnej z r. 1889.

Devès w gabinecie Gambetty był ministrem rolnictwa, w gabinecie Duclerca ministrem sprawiedliwości.

Thévenet piastował tekę sprawiedliwości wówczas, kiedy sądzono Boulangera.

I inni mężowie stanu, tak bardzo dziś poniżeni, cieszyli się uznaniem i wpływami. Leon Rénault był przez lat pięć prefektem policji paryzkiej w pierwszych czasach republiki t. j. za prezydentur Thiersa i Mac-Mahona. Cieszy się też Rénault sławą uzdolnionego adwokata.

Emanuel Arène posłuje z Korsyki. Jestto dziennikarz z zawodu, autor głośnego romansu p. t.: „Ostatni z bandytów“, w którym odwzorował obyczaje Korsyki. Jestto jeszcze młody człowiek, bardzo elegancki, pojedynkowicz pełen brawury. Nawet w ostatnich dniach zamienił dwukrotnie kule z bulanżystą Gabrielem.

Senator Albert Grévy jest bratem Juljusza, byłym jeneralnym gubernatorem Algierji.

Bérald jest inżynierem, byłym prefektem i członkiem rady stanu.

Dugué de la Fauconnerie jest konserwatystą, bonapartystą. Był podprefektem za drugiego cesarstwa. Do upadku Napoleona III. kierował bonapartystowskim dziennikiem *Ordre.*

Figaro zastanawia się nad tem, co car myśli o skandalu panamskim. Car był bardzo niekontent z postępowania władz francuzkich w sprawie Carmaux. Zarzucał rządowi francuzkiemu brak energji. Wielokrotnie wyrażał się w duchu powyższym car przed świtą, tak, że i ambasador francuski w Petersburgu pisał i listy prywatne doniosły o tem ministerstwu Ribota.

Sam skandal panamski nie jest do cara niczem tak strasznem (nie dziw, car jest monarchą kraju, w którym napisano „Rewizora z Petersburga“), przykre wrażenie robi na carze nieudolność, z jaką władze francuzkie biorą się do wymierzenia sprawiedliwości i sanacji złego. Chaotyczność, brak stanowczości, zmiany frontu niczem nieusprawiedliwione, oto są dla cara znaczące objawy, dowodzące jak bardzo osłabioną jest Francja i za czem iść musi, jak wątpliwej wartości jest z nią przymierze. Ostatnie kroki trybunału i Izby mogą — zdaniem *Figara* — cara lepiej usposobić dla Francji, znać już bowiem dobrą wolę wykorzenienia złego ze szczętem.

* * *

Ciekawe są głosy prasy paryzkiej o dokonanym fakcie wydania 10 członków Izb trybunałom. *Rappel* i *Petit Journal* piszą: Cały Paryż należałoby zdezynfekcjonować. Niezadowolony z kroku Izb Yves Guyot, exminister, redaktor *Siècle'a*. Republikanie bawią się w konwent. Wybudowali moralną gilotynę i bawią się w zarzynanie nawzajem. Zapomnieli, iż republika nie jest wieczną, i że ją już dwukrotnie obalił cezaryzm. *Journal des Débats* utyskuje, iż postępowano gwałtownie. — I oskarżeni mogą coś powiedzieć, co partji republikańskiej nie wyjdzie na dobre. Mowa Rouviera może zrobić najgorsze wrażenie, najniekorzystniejsze dla republiki. Ministrowie posługujący się funduszami spółki panamskiej, jako funduszem dyspozycyjnym — jestto w każdym razie kompromitacja dla Francji. — *Petite Rèpublique* Gobleta widzi w skandalu dzieło Constansa. Constans będąc ministrem kazał odfotografować w pięciu egzemplarzach talony i jedną z fotografij dał Andrieux. Inne otrzymali Lesseps i Cotta. Skąd Constans mógł przyjść do posiadania talonów niewiadomo. Fotograf zeznał to wszystko sędziemu śledczemu Prinetowi.

Voltaire zarzuca dawnym przyjaciołom Rouviera i Arenéa brak charakteru. Opuścili ich najbezczelniej w chwili krytycznej. *Soleilowi* przychodzi na myśl także porównanie z czasami konwentu, chociaż mniej trafnie widzi i tym razem walkę między Górą a Żyrondą, które nawzajem łotrami i zdrajcami się przezywają. Mowa Rouviera, zdaniem zachowawczego dziennika, jest dla republikanów fatalną. Demaskuje obecny system rządowy.

Rouvier publicznie się przyznał, iż brał pieniądze na to, aby przeprowadzić republikańskie kandydatury. *Figaro* dziwi się, iż Francja tak długo cierpiała jako ministrów republiki ludzi, którym tak do twarzy na ławie oskarżonych. *Gaulois* uderza gwałtownie na rząd. Pomiędzy oskarżonymi a rządem istnieje łączność moralna, która rządowi być może na rękę, ale którą oskarżeni niemiłosiernie będą wyzyskiwali. Ciemną jest rola ministra Bourgeois w sprawie talonów od czeków. Talony znalazły się wówczas, kiedy Andrieux zagroził, iż wie wszystko i wyśpiewa. Cassagnac w *Autorité* powiada: „Jesteśmy pewni rewolucji. Izba jest już konwentem!“ *La Presse* żąda bezzwłocznego rozwiązania Izby, gdyż wielu jej deputowanych wybranych zostało za pieniądze spółki panamskiej.

Skandal panamski nie dobiegł końca. Lista przedajnych deputowanych i senatorów nie jest pełną. Andrieux zapowiada dopełnienie. Dotychczas mowa tylko o czekach Thierre'ego i Reinacha. Są jednak także czeki Artona.

Oskarżeni plwają na swoich dawnych towarzyszy w Izbie i gabinecie, wciągając w wir skandalu coraz nowe nazwiska. Rouviér powiedział, iż za ministerstwa Constansa zachodziły kradzieże. Sprawa będzie dyskutowaną w Izbie.

Mowa jest o aresztowaniu 10 wydanych trybunałom członków Izb. W kuluarach zyskuje zwolenników myśl zawieszenia w ogóle przywileju nietykalności poselskiej.

Z życia Hohenzollernów

przez

F. NEUKOMM i P. D'ESTRÉE.

(Ciąg dalszy).

„Pamiętaj — pisał dalej ojciec — trzymać krótko szlachtę. Jej pycha i zuchwałe zachcianki, są powodem niejednego nadużycia. Karaj pochlebców, którzy prawią słówka miodowe, aby przypodobać się tobie a nie mają względu na dobro kraju. Mój synu! mój książę! zostawiam ci wielkie państwo; powinieneś jednak być o tem z góry przekonanym, że nie ma w całych Niemczech drugiej prowincji, gdzieby były na porządku dziennym tak straszne kłótnie, mordy i okrucieństwa“.

Kończąc ów testament, Elektor Jan radzi swojemu synowi założenie uniwersytetu: „w którym młodzież mogłaby nabywać i ćwiczyć się w dobrych obyczajach, tudzież w naukach ścisłych i sztukach pięknych“.

Joachim I.

Złe wróżby. — Krwawy deszcz. — „Najlepsi“ w narodzie. — Hejże na żydów! — Drugi potop. — Joachim i Franciszek I.

Joachim I. miał ledwie lat piętnaście, gdy wstąpił na tron po swoim ojcu.

Rządy jego rozpoczęły się pod najgorszemi wróżbami. Pożar zniszczył część znaczną miasta stołecznego; następnie wybuchła straszna zaraza, dziesiątkująca mieszkańców w całem państwie. Zapowiadały ją deszcze o krwawych krzyżykach, które plamiły bieliznę, spadając na nią i z góry też naznaczały ofiary, mające zginąć od zarazy. Pewien uczony dowiódł później, że owe krzyżyki krwawe były poprostu rodzajem motylów nazwanych „Ocneria dispar“, które wypuszczają z siebie barwę purpurową, nawet pod najlżejszem pociśnieniem. W owych czasach jednak, ludzie woleli wierzyć w znaki złowrogie, zwiastujące straszną epidemję. Zaraza florencka, która zrodziła „Decamerona“, była prześcigniona, jak twierdzą, przez ową dżumę berlińską.

Później szlachta zaczęła broić po swojemu, stwierdzając niejako słuszne obawy elektora Jana. Wróciła napowrót do zdzierstw, łupiestw i mordów, dopuszczając się tych nadużyć w takich rozmiarach, że pewne przysłowie, w tym sensie, uwiecznia pamięć owych czynów chwalebnych:

„Morden und stehlen ist keine Schande
„Es thun es ja die besten im Lande“.

(„Wstydzić się mordu, u nas nie w zwyczaju,
„Odkąd tak postępują i najlepsi w kraju“).

Jeżeli zechcemy sobie przypomnieć, że Wilhelm II., podczas sławnego toastu, nazwał szlachtę: „najlepszymi w kraju“ (Die besten im Lande) przyznamy, że dość nieszczęśliwie dobierał porównań.

Inne jeszcze wspomnienie nasuwa nawiasowo porównanie późniejszego pana Niemiec,

z jego praszczurem Joachimem. Gdy tamten chciał skarcić surowo i ukrócić swawolę szlachty, uknuto spisek w jego najbliższem otoczeniu. Pewnego ranka, wychodząc ze swojego apartamentu, mógł czytać na drzwiach:

„Jochimken! Jochimken! hüte dy!
„Wo wy dy kriegen, da henken wy dy!

(„Strzeż się Jakimku, bo jak cię złowimy,
„Możesz być pewnym, że cię powiesimy!)

Otóż, gdy jeden z jego potomków objął w posiadanie lewe skrzydło w zamku berlińskim, pierwszym przedmiotem, który spostrzegł w pokoju, przeznaczonym na jego pracownię, był kot, powieszony na haku, z tym napisem:

„Regierest du nicht wie dein Vater
„Wirst du gehängt wie dieser Kater.

(„Jeśliby cię rządzić inaczej zbierała ochota,
„Niż twój ojciec to czynił, powiesim cię, jak [kota)".

Twórcy tego ostrzeżenia nie odkryto wcale. Dwuwiersz dedykowany Joachimowi, nie uszedł tak bezkarnie. Autor tegoż, nazywał się Werstedt i został przyaresztowany wraz z innymi spiskowcami na polowaniu, w dzień mglisty. Ta okoliczność ułatwiła pewnemu wieśniakowi odkrycie spisku, o czem doniósł natychmiast z wszelkimi szczegółami swojemu monarsze. Werstedt'a rozćwiertowano, a jego krwawa głowa, wbita na pal w bramie Kopenika, straszyła przechodniów przez lat kilka rysami wykrzywionymi. Jego towarzysze, wzięci na tortury, wydali i resztę spiskowców, tak w Berlinie, jak na prowincji.

Pierwszych stracono na miejscu. Co do drugich, oddziały kawalerji, w towarzystwie kata, przebiegały ze wsi do wsi, siejąc postrach piekielny w zamkach, które wskazano ich zajadłości. Wykonywali oni zapadłe wyroki z okrucieństwem, nie dającem się opisać.

Był to zaledwie początek oczyszczenia, które polecał Elektor Jan. Wzór biorąc z Tarkwinjusza, Joachim uderzał po głowach, pnących się najwyżej. Jego przyjaciel najserdeczniejszy, pan na Lindenbergu, za zrabowanie kupca przy jednej z rogatek Berlina, został ścięty bez litości... Była to ciężka próba dla szlachty brandenburgskiej.

Nie obchodzono się lepiej i z żydami. Joachim, przesiąknięty teorjami antysemickiemi, pałał żądzą niepohamowaną pozbycia się za jednym zamachem synów Izraela, osiadłych w jego państwie i dopiął tego. Kielich poświęcany, ale zresztą bez wartości, z którego wyrzucono Hostją, posłużył za pozór do prześladowania.

Oskarżono żydów o to świętokradztwo i ośmnastu z nich spalono na stosie wysokim na trzy piętra. Przez okrucieństwo wyrafinowane, poprzywiązywano ich do słupów w ten sposób, że ci, którzy byli u góry, patrzyli w dół, a ci z dołu, do góry. Pomnażało to męki nieszczęśliwych, zmuszonych patrzeć, na srogie cierpienia krewnych i przyjaciół.

Ich naczelnik, zanim połączył się z nimi, uwiązany za oba ramiona do drabiny wózka, był oprowadzanym po ulicach miasta. Na wózku umieszczono również piecyk z rozżarzonymi węglami, w którym rozpalono do białości szczypce żelazne. Zatrzymywano się na każdym placu i u wylotu ulic, szarpiąc nieszczęśliwemu delikwentowi piersi owemi szczypcami. Z jego ran otwartych i głębokich, wydobywał się dym cuchnący, który przechodniów doprowadzał do mdłości. Następnie po skończonej egzekucji, edyktem, ogłoszenym i porozlepianym w całej Marchji, wypędzono do nogi naród żydowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polacy w Ameryce.

Civiltà cattolica podaje w grudniowym zeszycie korespondencję o stanie Kościoła katolickiego w Chicago. Z wielu bardzo ciekawych spostrzeżeń tego artykułu wyjmujemy uwagi o rodakach naszych niezmiernie pochlebne. Ludność katolicka w Chicago tak się przedstawia: Na półtora miljona ludności, liczba katolików wynosi 500.000, Polaków 60.000, Czechów 30.000, Włochów 10.000, Francuzów i Kanadyjczyków 15.000, innych narodowości 10.000.

O Polakach *Civiltà* tak się wyraża:

„Są w Chicago natomiast narodowości obdarzone szczególniejszą siłą plemiennej wspólności. Polacy naprzykład, gdziekolwiek znajdą się choćby w niewielkiej nawet liczbie, natychmiast wyradza się w nich dążność do utworzenia polskiej dzielnicy. Odznaczają się nadto nadzwyczaj silnem przywiązaniem do swej wiary, oraz żywością tak w swych sympatjach jak i antypatjach. Czy złączeni są, czy rozprószeni, zawsze znajduje się między nimi ksiądz, zawsze kościół jest ogniskiem skupiania ich sił, i głównym punktem zbornym. Kościoły ich lub kaplice są zawsze urządzone wspaniale, o ile na to pozwalają materjalne środki. Jeśli chodzi o jakąkolwiek katolicką manifestację, nikt tak stanowczo i tak gorąco jej nie popiera, jak Polacy. Wszyscy wśród nich są robotnikami lub rzemieślnikami. Liczba ich znaczna wielką jest wprawdzie zachętą dla mężów politycznych, aby zyskać sobie ich zaufanie, nie zdaje mi się jednak, żeby ich znaczenie polityczne było wielkiej wagi, także i z tej przyczyny, iż trudny ich język nie pozwala na bliższe stosunki z resztą obywateli. W sprawach jednak publicznych ten dobry wpływ wywierają, że liczba ich wielka, zachowanie się pełne godności i wybitna szlachetność charakteru, wpaja w antikatolików obok uczucia szacunku to też przekonanie, iż nieroztropną byłoby rzeczą drażnić Kościół, który postawić może na swą obronę naród tak doborowy, tak dzielny! Parafie polskie w Chicago są wielkie i bardzo dobrze urządzone".

Tak chlubne świadectwo o ziomkach naszych zapisuje jeden z najpoważniejszych miesięczników włoskich. Niezawodnie stan Polaków w Ameryce byłby nieskończenie lepszym, znaczenie ich daleko wyższe a działalność skuteczniejszą, gdyby większy był tam kontyngens ludzi prawdziwie intelligentnych a mniej niezgody i sporów prywatnych i dziennikarskich.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie mieszka emeryt, wdowiec, p. M., cichy i nieznany, lecz bardziej zasłużony od wielu, których sławę rozgłaszają pisma i roztrąbiają usta ludzkie. Przed trzydziestu laty p. M. utraciwszy żonę i jedynego syna, zajął się wychowaniem dziecka, podrzuconego mu przez niewiadomą osobę. Ktoś dowiedziawszy się o pieczołowitości, jaką zacny człowiek otacza maleństwo, w parę lat później znowu mu złożył pod drzwi mieszkania kilkudniową dziewczynkę. M. i na ten raz nie odrzucił niemowlęcia, a zajmując szczupłe mieszkanie, powierzył dziatwę opiece uczciwych kobiet. Odtąd każdą chwilę wolną od pracy biurowej, przybrany ojciec poświęcał doglądaniu dziatwy, którą następnie oddał do zakładów naukowych. Dzisiaj wychowaniec jest pożytecznym pracownikiem w jednym ze znanych zakładów przemysłowych, zaś panna ***, posiada patent nauczycielki. Młodzi ludzie chowani oddzielnie, zapałali ku sobie miłością, która w pierwszym tygodniu karnawałowym zakończy się ślubem małżeńskim. P. M. niezmiernie uradowany podobnem uwieńczeniem swoich trudów, krząta się około urządzenia gniazda dla nowożeńców, przy których zamierza przepędzić resztę życia.

* O pewnego czasu w Warszawie praktykuje się nowy sposób usuwania śniegu z ulic, co równie zaprowadzonem zostało i w Odessie i w Petersburgu, zapomocą stapiania go w wielkich kotłach i spuszczania wody ztąd powstałej do kanałów.

* Nowa reforma paszportowa ma być już wprowadzona w Królestwie z początkiem 1893 roku. O ile dotąd wiadomo, opłata od paszportów zwłaszcza zagranicznych znacznie podwyższoną zostanie.

* W epoce rozpowszechnienia elewatorów na liniach komunikacyjnych do przechowywania zboża i spodziewanej budowy elewatora dla celów handlowych przy linji kolei nadwiślańskiej nie od rzeczy będzie przypomnieć pierwotną zasługę niezapomnianego w dziejach rozwoju handlowego kraju naszego, Piotra Steinkelera, iż pierwszy to on o tem właśnie pomyślał?

KURJER WIEDEŃSKI.

* Wiele w ostatnich czasach omawiana sprawa jazdy dystansowej między Rzymem a Wiedniem i vice—versa zaczyna przyjmować określone kształty. W Rzymie zawiązał się komitet, który porozumiewa się z kołami wojskowemi w Wiedniu. Wypracowanie szczegółowego planu musi napotkać na znaczne trudności z powodu bardzo ciężkiego terenu i odległości, wynoszącej 1.200 km. Na jedno zgadzają się już dziś wszyscy fachowcy, że w pierwszej linji powinny być w przyszłym wyścigu udzielane nagrody za dobry stan koni, przybywających do celu.

KURJER PARYZKI.

* W Paryżu, w piątek, zmarł w bardzo późnym już wieku życia, Albert Martin, dawniejszy przewodnik robotników. Martin w w lutowej rewolucji w roku 1848 odgrywał bardzo ważną rolę. Przed jej wybuchem Martin z zawodu tokarz guzików, był współpracownikiem pisma *La Reforme,* organu ówczas bardzo poczytnego. Po upadku Ludwika Filipa, Ludwik Blanc, naczelnik ówczesnej rzeczypospolitej, powołał go na członka rządu. Przez trzy miesiące prosty robotnik pełnił obowiązki ministra. W dziele wydanem przez Blanc'a p. t. „Historja rewolucji w r. 1848" pisze o Martinie, że pracował bardzo pilnie i gorliwie, nie mieszał się nigdy do skandalu, a rzadko, ale bardzo dobrze przemawiał. Podczas konstytuanty, na którą wysłał Martina departament Sekwany, był on gorliwym zwolennikiem Blanc'a. Gdy upadł rząd tymczasowy rzeczypospolitej, aresztowano go w dniu 15 maja w paryzkim ratuszu wraz z Blanc'iem i Barbesem; — postawiony wreszcie przed sądem państwowym, skazany został na deportację. Jedenaście lat spędził nieszczęśliwy człowiek w kolonji karnej w Gujanie, aż w r. 1859 ułaskawił go Napoleon III. Martin powrócił do Paryża jak prawdziwy żebrak, zdołał jednak wyrobić sobie skromne zajęcie w towarzystwie gazowem a wynagrodzenie jakie otrzymał, zaledwie starczyło na opędzenie koniecznych potrzeb. Ubogi, zapomniany zupełnie, niegdyś przewódca robotników i były minister, zmarł jak Łazarz pod strychem. Trzecia rzeczpospolita, tak lekkomyślnie rozdająca godności i urzędy ludziom, niemającym żadnych zasług, nie wyznaczyła mu zgoła żadnej pensji, ale jakby rehabilitując zasługi tego dzielnego męża, sprawiła mu pogrzeb — kosztem państwa!...

* W jednym ze szpitali paryzkich zmarł przed kilkoma dniami niejaki Benatre, niegdyś urzędnik magistratu paryzkiego, który następnie dostał pomięszania zmysłów z zawiedzionej miłości dla Sary Bernhardt. Zobaczywszy ją na scenie w „Ruy Blasie", Benatre rzucił posadę, chodził wszędzie za artystką, pisywał do niej listy płomienne, prosił o widzenie się i proponował jej małżeństwo. Gdy Sara wyszła za mąż za p. Damala, Benatre dostał pomięszania zmysłów i osadzony został w Bicêtre. Według zapewnienia dziennników francuzkich, nie jedyny to wypadek warjacji z powodu Sary Bernhardt. Było ich podobno wiele. Czas jakiś obawiano się nawet o starego marszałka Canroberta. Ale to było dawno. Od tego czasu Sara wyszła za mąż i owdowiała. „Dlaczego pani wyszła za mąż" — zapytał ją raz Sardou". — „Dlatego" — odrzekła — że była to jedyna rzecz, której jeszcze nie próbowałam w mem życiu".

KURJER PETERSBURGSKI.

* Syberja, jako miejsce zsyłki, jako kolonia karna przestała istnieć; zamknięto bowiem tak zwaną katorgę czyli roboty w kopalniach i więcej już tam przestępców pomieszczać nie będą. Skutkiem tego nowego postanowienia, projektowano przeniesienie dotychczasowych robót ciężkich do Rosji europejskiej, ale projekt okazał się niepodobnym do urzeczywistnienia. Ostatecznie zatem skazanych przewiozą na wyspę Sachalin, zanim pomysłowy rząd nie wynajdzie odpowiedniejszego miejsca.

Tak więc i w tym zakątku pozbawionym wszelkiej cywilizacji, w tej pustce zasypanej cały rok śniegiem, okazał się pobyt Polaków szkodliwym — tak przynajmniej twierdzą nieprzyjazne dla Polaków sfery. Jest to twierdzenie nacechowane jedynie zawiścią, bo dzisiejszy rozwój Syberji, mianowicie zaprowadzenie kolei żelaznej, uniwersytetu i administracji na wzór naczelnych ziemstw, jak w Rosji europejskiej, przekonywa, że Syberja a właściwie jej mieszkańcy, odczuli potrzebę zbliżenia się do cywilizacji.

Wiemy nadto bardzo dobrze, tak ze sprawozdań statystycznych jak i gazeciarskich o nadzwyczaj pomyślnym wpływie skazańców naszych na ludność miejscową. Jakkolwiek stosunek ich do mieszkańców był ograniczonym, to przecież ludzie ci, których rząd uznał za niebezpiecznych, samą swą obecnością obudzali ciekawość i wreszcie okazali się znacznie wyżej wykształconymi Oni to sybirskich mieszkańców wyuczyli gospodarstwa, oni rzucili pierwsze myśli o przemyśle, handlu, stosunkach wzajemnych i koniecznej pracy dla kraju. Z początku słowa padały jak ziarno na skałę; gdy jednak miejscowa ludność przekonała się o moralnem życiu, rzetelności, prawości posiedleńców, gdy okazało się, że w powierzonych im obowiązkach odznaczają się sumiennością, gdy i cząstka gruntu, jaką ich obdarzono z urzędu, przybrała inną postać, ustały podejrzenia a natomiast zbiegano się do osiedleńców żądając od nich rady, słuchając ich wskazówek. Stało się, co można było przewidzieć. Polacy okazali się ludźmi zasługującymi na szacunek a ich czyny nie były buntem, ale pragnieniem odzyskania wolności i praw człowieczych. Wyjaśniła się tajemnica ich zesłania, ich mąk niezasłużonych, prześladowania upadlającego ludzkość. I Sybirjacy przejrzeli! Rząd znosząc katorgę, za późno wziął się do tej sprawy; posiew polski wschodzi, rozwija się a przed światłem cywilizacji nie ostały się ani śniegi, ani lody Syberji!

ZMARLI.

† W Londynie, w 93 roku życia zmarł admirał Sidney Smith. Admirał w początku był honorowym paziem królowej Karoliny, następnie oficerem straży przybocznej a później przez wiele lat posłem w Konstantynopolu i w Monachjum W roku 1813 wstąpił do marynarki angielskiej i towarzyszył cesarzowi Napoleonowi I na wyspę św. Heleny. W roku 1816 brał udział osobisty w bombardowaniu Algieru.

* W dniu 18 grudnia z rana zakończył w Warszawie życie ś. p. Ludwik Niemojowski. Oprócz prac dla sceny, pisał wiele gawęd i nowel wierszem i prozą, a nadto uprawiał gorliwie niwę literatury dla dzieci Ś. p. Ludwik Niemojowski przeżył la 69.

KRONIKA WOJSKOWA.

* Zamierzoną jest podobno zmiana przepisów, obowiązujących w naszej armji, co do żenienia się oficerów. Przepisy, odnoszące się do oficerów, począwszy od porucznika w górę, mają tymże znacznie ułatwiać wstępowanie w związki małżeńskie — w porównaniu do obecnie obowiazującej ustawy. Podporucznikom zaś ma być żenienie się całkowicie wzbronionem. Oczywiście, że nowe przepisy, gdyby nawet zostały wydane, nie będą posiadały mocy wstecz obowiązującej, t. j. że obecnie znajdujące się w ministerjum podania na podstawie dawnych — załatwione zostaną.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Sytuacja techniczno-przemysłowa w Austrji.* Roczne sprawozdanie sekretarza towarzystwa „Montanverein" podaje ciekawe szczegóły, które w streszczeniu przytaczamy Ogólna sytuacja techniczno-przemysłowa gorszą jest znacznie, aniżeli w roku poprzednim. Zmiana ta uwydatniła się najsilniej na węglu kamiennym i koksie, gdyż obok zmniejszonego popytu, i przy zniżce w cenach, gałęź ta przemysłu wiele ucierpiała. Zbyt rudy żelaznej był znacznie mniejszy, żelaza zaś i stali utrzymał się na tym samym poziomie jak w roku przeszłym. — Torów kolejowych nie budowano prawie zupełnie, a popyt na szyny nie był dotąd tak słaby, jak w r. b. — W artykułach gospodarczych i konstrukcyjnych dla kolei, panował ruch dość znaczny. — Budowa statków była słabą, przemysł budowlany mało spotrzebował materjałów. — Fabryki maszyn średnio pracowały; najmniej zamówień miały fabryki przewozów. — Zapotrzebowania na miedź były nieliczne, na cynk i ołów prawie żadne.

Z powyższego sprawozdania widać jasno, że rok bieżący nie należy do zbyt pomyślnych.

* *Zakład ubezpieczenie robotników od wypadków* dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina, że termin składania wykazów robotników, celem przeprowadzenia ubezpieczeń i zestawienia rachunków premijnych za II półrocze r. b., upływa dnia 31 bm. Formularze obliczeń wydają wszystkie władze polityczne I-szej instancji, oraz Zarząd we Lwowie przy ul. Kopernika Nr. 9.

ROZMAITOŚCI.

Ze sportu. Jazda dystansowa, między Wiedniem a Berlinem, ma na razie przynajmniej ten skutek praktyczny, że w maju roku przyszłego odbędzie się również między Berlinem a Wiedniem, wyścig dla zaprzężonych kłusaków. Wyznaczonych jest 25 nagród, z których najwyższa będzie wynosiła 15.000 marek. Woźnice, którymi mogą być tylko właściciele, będą zmuszeni codziennie nocą przez 8 godzin wypoczywać. Niezachowanie tego warunku pociaga za sobą utratę nagrody. Droga będzie dokładnie przepisaną, tak aby wszyscy współzawodnicy mieli tę samą przestrzeń do odbycia. Ostateczny celem wyścigu będzie plac wyścigów kłusowych w Wiedniu. Komitet urządzający ten wyścig ma nadzieję, że równie cesarz Franciszek Józef, jak i cesarz Wilhelm, udzielą nagród honorowych.

Hotel niezwykły. We Frankfurcie nad Menem, towarzystwo angielskie zamierzyło zbudować wielki hotel wprost dworca kolei, w w którym to celu zakupiono odpowiedni grunt i zwieziono materjały budowlane. Początkowo miał być zbudowanym na siedm piętr, ale sprzeciwiła się temu Rada budowniczа miejska. Hotel przeznaczonym jest dla podróżnych niezamożnych. Całe jego urządzenie uskutecznionem zostanie na wzór hoteli w Filadelfji; obejmie on 106 pokojów, jednako szerokich i jednako umeblowanych. Każdy pokój będzie miał stolik, krzesło, łóżko, szafę i umywalnię. Cena za jednorazowe użycie pokoju 1 marka. Każdy gość, i to właśnie stanowi osobliwość hotelu, obsługuje sam siebie. Kto chce, aby mu oczyszczono suknie i obówie, musi płacić osobno po 10 fenigów, lub też sam to uskutecznić w kurytarzu; do mycia winien mieć własne mydło. Większa część pokojów przeznaczona dla mężczyzn, mniejsza dla kobiet. Goście na śniadanie schodzą się w dolnym lokalu. Nie ma tu ani krzesła ani ławki, ale natomiast na stole przyrządzona jest w szklankach kawa, herbata i czokolada, po cenie 10 fenigów. Kawałek ciasta kosztuje 5 fenigów.

Oprócz tego w ogrodzie jest lokal przeznaczony wyłącznie dla robotników przybywających koleją. Otwierają go o godzinie 3-ciej rano. Robotnicy otrzymują filiżankę kawy i chleb za pięć fenigów.

Proces o Caprerę. Za wyspę Caprerę zapłacił niegdyś Garibaldi 20.000 lirów, a są głosy, które utrzymują, że cena wyspy tej była jeszcze o wiele niższą; obecnie wszakże wartość jej znacznie się podwyższyła. Rząd włoski postanowił ją nabyć w celach fortyfikacyjnych i ofiarował spadkobiercom Garibaldi'ego za wyspę 300.000 lirów. Oferta została przyjęta i kontrakt kupna podpisał jenerał Canzio, mąż Teresity Garibaldi. Obecnie wszakże ta ostatnia oświadcza, że brak jej podpisu na dokumencie i że umowa jest nieważną, albowiem mąż działał bez jej zezwolenia, ona zaś na cenę przez rząd ofiarowaną przystać nie może. Oświadczenie to dało powód do procesu, który rozstrzygać będzie sąd w Tempio na Sardynji. Adwokat rządu utrzymuje, że podpis męża jest jedynie prawomocnym, albowiem według kodeksu włoskiego, majątek żony w małżeństwie przechodzi na męża w razie, jeżeli intercyza ślubna nie zawiera przeciwnej ugody. Wynik procesu zaciekawia w wysokim stopniu opinję publiczną we Włoszech.

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza.

3)

(Ciąg dalszy).

— Jego ztąd muszą wziąć djabli! — dalej mówił. — Ta chałupa, w której z matką teraz siedzi już dawno moja... Nieboszczyk pożyczył odemnie trzydzieści reńskich, a nie oddał ani kapitału, ani procentów... Ja ich wypędzę, niech ich szlag trafi!

Gwałtowne słowa arendarza, którym wtórowały ruchy niemniej namiętne, mogły tem bardziej zadziwiać, ile że Szmul należał do ludzi bardzo ostrożnych, którzy wpierw dobrze się namyślą, nim co złego o kim powiedzą. Jeśli więc miotał się na Prokopa Wysockiego, niewątpliwie ten człowiek musiał go w tem zadrasnąć, co dla Szmula było najdroższem.

Wasyl nie zwracał szczególniejszej uwagi na jego wyrazy. Ociężale podniósł się z ławy i rzekł obojętnie:

— Na pohybel mu, taj tylko!... Teraz ja pójdę po Olenę i za włosy ją do domu przyciągnę, a wy, Szmulu, dźcie z Bogiem i pamiętajcie, że jak Wasyl Gula co powie, to święte. Hej! Petro! pilnuj chaty i łuczywa, aby nie zgasło! Ja tu zaraz wrócę.

To rzekłszy, zarzucił na ramiona gunię brunatną, która nad tapczanem wisiała, na głowę włożył czapkę futrem okrytą i wziąwszy w rękę sękaty kij, co stał w rogu izby, wyszedł na dwór za swoim gościem.

Tu było jasno jak w dzień.

II.

Drogą wąską i krętą, która lat temu pięćdziesiąt, od granicy węgierskiej przez Klimiec i szczyt Hostyłowa do Smorzego prowadziła, szło dwóch ludzi. Ich krok był przyspieszony, a że nad wieczorem mróz pociskał, a oni szli pod wiatr, więc mało z sobą mówili. Para buchała im z ust, śnieg pod nogami skrzypiał.

Ten, po prawej stronie, słuszny i barczysty, w czapce barankowej zawadjacko na prawy bok nasuniętej, nie ma więcej niż dwadzieścia pięć lat, choć czarna jak smoła broda dobrze mu już twarz osłania, a wąs z fantazją do góry podkręcony mógłby zdobić oblicze znacznie starszego niż on mężczyzny. Rysy jego twarzy pokrytej skórą ciemną, prawie oliwkową, są regularne i uderzająco piękne. Pod czapką rysują się dwa łuki brwi gęstych a czarnych, pod niemi świecą duże, czarne oczy, nos ma kościsty i prosty, usta pełne. Cała jego postać wyraża siłę i energję. Mimo że mróz białym szronem pokrył mu wąsy i brodę, uśmiecha się sam do siebie, przyczem ukazują się zęby, jak śnieg białe. Głowę hardo do góry podniesioną zwraca to w prawo to w lewo, jakby chciał zobaczyć czy go podziwiają, nawet te świerki skostniałe, które w szeregu stojąc, drogę mu wskazują.

Miał na sobie krótką lisiurkę, pokrytą suknem granatowem, czarnym barankiem obłożoną, ciemne pantolony i buty wysokie.

Postępujący obok niego mężczyzna, w ciemnej guńce i chodakach, włożył na głowę tak wielką czapkę futrzaną, że pod nią jego twarz całkiem zginęła. Prócz tego idzie on schylony i podczas gdy jego towarzysz spogląda w niebo, on od ziemi oczu nie odrywa.

Opuścili wąwóz, którym droga dotąd prowadziła i na lewo skręciwszy, zaczęli wspinać się na Hostyłów.

— Zimno ci Fedju? — zapytał ten w kożuszku.

— Zwierzchu nie bardzo, ale w środku — chłop odrzekł.

Uśmiechnął się na to piękny brunet i rzekł:

— Zaradzimy temu... zaraz będziemy w Djabłówce.

Chłop nic już na to nie odpowiedział, tylko splunął i usta sobie rękawem obtarł.

Wkrótce przyszli w miejsce, gdzie wśród lasów, na polance z drzew ogołoconej, stała karczma z wielką sienią zajezdną. Lud okoliczny nazywał ją „Djabłówką", wszelako nie dlatego, iżby tu zły duch po nocach harce wyprawiał, lecz że w tem miejscu najczęściej ci się zbierali, którzy z nim mieli bliższe konszachty.

Przed pół wiekiem Węgry tworzyły kraj zupełnie samoistny, który z Galicją był związany tylko osobą panującego monarchy, a że bardzo wiele przedmiotów z Węgier pochodzących, zwłaszcza tytoń, podlegały w Galicji wysokiej opłacie na komorach celnych, przeto na tym tu pasie granicznym kwitło przemytnictwo, którego władze rządowe, mimo największych wysiłków, nie mogły wykorzenić.

W Djabłówce po nocach zbierali się tedy przemytnicy, zwani „paczkarzami", tu zachodziły rozmaite figury podejrzane, głównie żydzi, utrzymujący z nimi ścisłe stosunki, tu często gęsto pojawiali się zbrodniarze, którzy uciekłszy z sądów węgierskich szukali w Galicji bezpiecznego schronienia — tu nakoniec zachodzili strażnicy pograniczni, policjanci mandatarjuszów urzędujących w okolicy, czasem także landsdragoni cyrkularni, których starosta stryjski z rozkazami wysyłał. Ale choć uniformy na Hostyłowie łatwo było spotkać, jakoś nie słyszano, żeby tam dużo przemytników w ręce władzy wpadało. Niekiedy tu po nocach grzmiały wystrzały wśród lasów, najczęściej w głębokim jarze bahońskim, ciągnącym się na południowym stoku Hostyłowa; nazajutrz w Djabłówce zaraz sobie opowiadano, że paczkarze bili się ze strażnikami.

Mężczyzna w kożuszku przed karczmą się zatrzymał.

— Nie wejdziemy do środka — rzekł — bo nas tam gotów kto zatrzymać, a mnie spieszno do Smorzego. Hej Lejbuś! — zawołał w okno palcem dzwoniąc — wynieś nam dwa półkwaterki, ale ze sprawiedliwem dnem, bobym ci inaczej pejsy urwał!

Fedjo nie zrobił na to towarzyszowi żadnej uwagi, ale ze spojrzeń, które ku karczmie wysyłał, widać było, że z wielką przyjemnością odpocząłby w niej pod piecem.

We drzwiach ukazał się Lejbuś zyzooki, z ognistą brodą, w ciepłym kaftanie z rękawami i w zwykłej jarmułce. W jednej ręce trzymał półkwaterek, w drugiej liwar, którego cieńszy otwór palcem zatkał.

— Dawaj żydzie! — młodzieniec zawołał, ku niemu podchodząc. Żyd odjął palec i nalał półkwaterek. Młodzian podniósł go, mówiąc: — Na twoje zdrowie, Fedju!

Chłop splunął i czekał cierpliwie, aż na niego kolej przyjdzie.

— Dobra wódka, doskonała!... A co Fedju, możebyśmy jeszcze po jednym wypili?

— Jak łaska pańska — zapytany odpowiedział, do ziemi głowę schylając.

Znów po jednym wypili. Wódka musiała być mocna, skoro blada dotąd twarz chłopa mocno się zarumieniła. Ale jego towarzysz pozostał niezmieniony: smagły, prawie oliwkowy.

Wyjął z kieszeni sakiewkę paciorkową i rzucając żydowi na dłoń kilka monet miedzianych zapytał:

— A jest tu kto teraz u was?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa krajowa.

Długi czas Galicja podobną była do chorego człowieka, który do tego stopnia o stanie zdrowia swego zwątpił, iż bał się udać do lekarza, aby nie dowiedzieć się o sobie czegoś jeszcze gorszego, niż to, co wie, lub czego się domyśla. Znaleźli się przecież ludzie, którzy, chociaż niewzywani przez nikogo, sami wzięli na siebie rolę lekarza i położyli rękę na pulsie chorego ogółu. I pokazało się wprawdzie, że jest źle, ale znów nie tak źle, aby z rozpaczliwą rezygnacją opuścić ręce i czekać śmierci; owszem, przekonano się, że użyć zaradczych środków warto i że jest nadzieja pomyślnego ich skutku. Wzięto się tedy do pracy nad uzdrowieniem Galicji, a pierwszym tej pracy owocem, pierwszą próbą jej skuteczności, była wystawa krajowa w r. 1877.

Wystawa ta była bardzo ubogą, wystarczyła jednak na to, aby ludziom, w kraju, czy za granicą, którzy twierdzili, iż u nas nie ma czego właściwie »wystawiać«, udowodnić, że to nieprawda, że bądź co bądź, przy całej naszej biedzie i całym długoletnim zastoju, przy niesłychanie ciężkich warunkach politycznych i ekonomicznych, coś potrafimy robić, a co ważniejsza, i z r o b i ć. Nie miano wówczas na celu zaimponować światu, chciano się tylko sobie samym przyjrzeć i gruntownie się poznać.

Od tego czasu, od roku 1877 wiele się zmieniło. Lwią część tej odmiany zawdzięczać należy nieodżałowanej pamięci Mikołajowi Zyblikiewiczowi, którego mądra głowa i silna ręka położyła jeden z węgielnych kamieni postępu i rozwoju galicyjskiego, jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że i inni mężowie niemało się tu zasłużyli.

Podniósł się przemysł domowy włościański, utworzyła się komisja krajowa dla spraw przemysłowych, zaopiekowano się chowem koni i bydła, racjonalną hodowlą ryb i handlem drzewnym, postarano się o podniesienie przemysłu naftowego i utworzenie galicyjskiego Towarzystwa naftowego, wzięto się do regalacji rzek i osuszania znacznych przestrzeni, otoczono opieką lasy, dobudowano kolei przeszło 1000 kilometrów, słowem zrobiono nie tyle może, ile by się dało i potrzeba, ale w każdym razie zrobiono dużo...

Czas także zrobił swoje. Ludności przybyło przeszło miljon, a wraz z jej wzrostem wzmógł się i dobrobyt. Gdy w roku 1877 sumę wkładek w kasach oszczędności obliczano na 21 miljonów, obecnie wynosi ona 50 miljonów z górą; gdy w roku 1877 Towarzystwa zaliczkowe liczyły 33.000 członków i posiadały zaledwie 2,000.000 zł. własnego kapitału, obecnie liczą członków 150.000, posiadają kapitału blizko 6,500.000 zł., a obracają 18 miljonami powierzonych im kapitałów cudzych; gdy wreszcie w roku 1877 nie było prawie żadnych spółek, oprócz kredytowych: dziś mamy już do 40 spółek przemysłowych, handlowych i najważniejszych z nich rolniczych, ze sporym kapitałem około miljona zł.

Postąpiła tedy Galicja naprzód, nie tyle może, ile można było, ale zawsze bardzo widocznie i bardzo znacznie.

Jeżeli więc wystawa w r. 1877 miała na celu wykazanie status quo, wykazanie, co już mamy, a czego nam jeszcze braknie: to wystawa zamierzona na rok 1894 mieć będzie na celu — naprzód pouczenie, co dziś mamy, a powtóre pouczenie, czy wszystkie drogi, któremi idziemy, prowadzą do pożądanej mety, czy i o ile należałoby ten lub ów kierunek zmienić, zaniechać, albo zupełnie inny obrać?

Jak wystawa z roku 1877, tak i obecnie zamierzona nie jest wystawą, którąby miały przybiec podziwiać ościenne i dalekie narody — jest wystawa tylko dla nas samych, to ma być po prostu sprawozdanie przed samym sobą z własnych czynności.

Te kilka słów niech posłużą za wstęp do sprawozdania z pierwszego posiedzenia komitetu wykonawczego wystawy krajowej z r. 1894, które miało miejsce wczoraj w sali ratuszowej i trwało bez przerwy od godziny 5 do w pół do 9 wieczorem.

Liczne zgromadzenie wszystkich prezesów i referentów sekcyjnych powitał w zastępstwie ks. Adama Sapiehy, bawiącego u łoża ciężko na tyfus rozchorowanego syna, Leona, Stanisław hr. Badeni. Powoławszy na sekretarzów, pp. Ihnatowicza i prof. Dziedzickiego, wspomniał mówca o pomyślnym rezultacie podróży deputacji do monarchy o protektorat nad wystąwa; o konstytuowaniu się i energicznej pracy w sekcjach wszystkich, wreszcie zawiadomił, że szczegółowy program owych sekcyj ma być właśnie przez komitet wykonawczy zatwierdzonym. Podniósł dalej hr. Badeni szczere poparcie ze strony Rady miejskiej i wyraził nadzieję, iż między parkiem stryjskim a miastem kolej elektryczna j e s z c z e p r z e d o t w a r c i e m wystawy przyjdzie do skutku. W krakowie znalazła sprawa cała przyjęcie gorące a nawiązanie najlepszych stosunków z tamtejszem towarzystwem rolniczem jest na wybornej drodze. W końcu zapowiedziawszy, że stawianie budynków rozpocznie się już z wiosną roku przyszłego, około 15 maja i że do wskazówek komitetu wyborczego dyrekcja będzie się starała zastosować, wezwał hr. B. sekretarza p. Starkla, by przeczytał projekt o d e z w y d o k r a j u; po uwagach p. Wład. Łozinskiego wybrano komisję (dr. Kubala, Łoziński, Starkel i hr. Stanisław Badeni), która ma zająć się zredagowaniem ostatecznem takiej odezwy.

Nastąpiła dyskusja nad każdym prawie z kolei paragrafem przedłożonego komitetowi programu szczegółowego przyszłej wystawy. Brali w niej udział inż. Syroczyński, Ramułt, radca Romanowicz, prof. Wawnikiewicz, p. Przybysławski, insp. Franke, Wład. Łoziński, Janowski, Piepes, prof. Skibiński i Pawlewski, Bełza, Tchórznicki, Niewiadomski i Sliwiński, dr. Kubala, ks. Jerzy Czartoryski, prof. Dziedzicki, dr. Czyżewicz i Merunowicz, p. Kazimierz Ostaszewski, Teofil Merunowicz, Zacharjewicz, Bieńkoński i Wczelak.

Zabierano głos celem innego rozdzielenia przedmiotów między sekcje, lub uzupełnienia niektórych działów lub innego ich skombinowania. Przeprowadzono w rezultacie zmiany dość znaczne; uwzględniwszy takowe, podamy w jeduym z najbliższych numerów program wystawy w całości w takiej formie, jaka mu z wczorajszej dyskusji komitetu wykonawczego przypadła.

Po zatwierdzeniu »przepisów dla wystawców« wedle rozdanego obecnym planu, wybrano, stosownie do propozycji dyrektora Marchwickiego, skarbnikiem dr. Alfreda Zgórskiego, generalnym sekretarzem Juljusza Starkla a drugim sekretarzem p. I. K. Zielińskiego, wybrano również wydział f i n a n s o w y i b u d o w l a n y.

Wszystkie instytucje krajowe, któreby w powszechnej naszej wystawie uczestniczyć mogły, zostaną do tego zaproszone.

Co do dalszej taktyki w kwestji approbowania programów, jakie poszczególne sekcje opracują, uchwalono po ożywionej rozprawie, by komitet wykonawczy przekazał tę czynność dyrekcji i prezesom, tudzież sekretarzom sekcyjnym, sobie zaś by zarezerwował decydowanie w ewentualnych kolizjach między sekcjami lub w sporach między temiż i dyrekcją.

Nakoniec prawo wyłącznego kierownictwa akcją w obrębie Galicji zachodniej, przyznał komitet wczorajszy komisji krakowskiego »Towarzystwa rolniczego.

Jak wspomnieliśmy, zebranie było liczne a zarówno ilość zabierających głos, jak sposób traktowania rzeczy i wszystkie wnioski, poprawki i myśli rzucane co chwila, świadczyły o bardzo żywem, bardzo szczerem zajęciu się wielkiem naszem przedsięwzięciem społecznem i o tem, że losy tego przedsięwzięcia zostały powierzone rękom i umysłom dzielnym a chętnym do rzetelnej pracy.

Fakt ten napawa otuchą i budzi wiarę, że sprawa, w którą zaangażowaliśmy tyle ambicji narodowej, znajdzie godne siebie urzeczywistnienie.

t. v.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Czwartek 22 grudnia.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Faust« opera w 5 aktach Gounoda.

O godzinie 6 wieczorem walne zgromadzenie Tow. muzycznego.

Piątek 23 grudnia

O godzinie 7 wieczorem w czytelni katolickiej wspólny opłatek.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Powietrze wielkomiejskie« komedja w 4 aktach Oskara Blumentbala i Gustawa Kadelberga.

Lwów, 22 grudnia

Redakcja „Kurjera polskiego“ została przeniesioną w dniu dzisiejszym do Hotelu francuskiego pierwsze piątro, nr. 1.

Nasze panie i kolenda. Zajęcie się ubogą dziatwą lwowską ze strony pań naszych za wzor istotnie posłużyć by mogło. Niewyczerpane w pomysłach i niezmordowane w czynności, a hojne, rywalizują po prostu między sobą w świadczeniu dobrego naokoło siebie.

I tak: pani baronowa Romanowa Gostkowska urządziła u siebie w mieszkaniu choinkę, na którą zaprosiła mnóstwo ubogich dzieci wraz z matkami. Rozdawano odzież i łakocie, a radość obdarowanych łatwo sobie wyobrazić. Nad choinką tą pracowało całe grono pań naszych, dla których wdzięczność dzieci i ich rodziców najmilszą musi być nagrodą.

Pani Michalina Michalska odzywa się do ofiarności publicznej, prosząc, aby pomożono jej w urządzeniu choinki dla ubogich dzieci w dniu 6 stycznia.

Dary w pieniądzach lub materjałach, kto raczy, zechce nadesłać pod adresem: Michalina Michalska, ul. św. Michała l. 6; gdyby komu było dogodniej, poda swój adres, a posłaniec przyjdzie i dary zabierze. Ofiarować można, co kto łaskaw: ubrania nowe i stare, materje na ubrania, buty itp.

Przypomnimy jeszcze Jasełka, o których już pisaliśmy przed paru dniami, a które odbyć się mają w trzeci dzień świąt w sali Sokoła, o godz. 4 po południu. Jasełka składać się mają z przedstawienia kilku epizodów z dziejów narodzenia Chrystusa Pana; główną ozdobą tego przedstawienia będą żywe obrazy. Nadto chór damski odśpiewa kolendy p. Stanisława Niewiadomskiego, pod osobistym jego kierunkiem, zaś orkiestra wojskowa odegra najnowsze i najpiękniejsze utwory. Jasełka, jak wiadomo, urządzają panie z Towarzystwa św. Salomei, które mają tę sławę, że co pomyślą, to jest zawsze dobre, a co zamierzą, to się im zawsze uda.

Tak tedy i ubogim dzieciom lwowskim uśmiecha się Boże Drzewko, i im pozostanie po niem miłe wspomnienie, tem milsze, że dotykalne. Wątpić też nie można, że miasto potrafi ocenić, czem są dla niego opiekunki biednych, i poprze całem sercem szlachetne chęci pań naszych.

Za duszę śp. Ludwika Niemojowskiego, długoletniego więźnia za sprawę ojczystą na Sybirze i autora wielu prac literackich, zmarłego onegdaj w Warszawie, odbyło się dzisiaj w kościele archikatedralnym wspaniałe nabożeństwo żałobne, staraniem syna ś. p. Ludwika, p. Stefana Wierusz Niemojowskiego, znanego chlubnie w naszem mieście przemysłowca.

Obok pięknie przybranego katafalku zgromadziło się liczne grono przyjaciół; modły odprawił ks. Kamiński w asystencji duchowieństwa a na chórze wykonali artyści opery tutejszej pp. Jeromin, Jerzyna, Zegarkowski i inni, kilka śpiewów solowych i prześliczny kwartet.

Dotkniętemu tyle bolesnym ciosem i tak sympatycznemu reprezentantowi lwowskiej inteligencji kupieckiej, panu S. W. N. towarzyszy dzisiaj szczere współczucie kół szerokich.

Z akcyi przedwyborczej. D. 21 b. m. odbyło się w szkole ludowej imienia Mickiewicza pierwsze posiedzenie Komitetu wykonawczego, wybranego na poufnej naradzie grona wyborców w dniu 10 b. m. Posiedzenie zagaił prez. prof. dr. Roszkowski, poczem wybrano wiceprezesem p. Jana Wiewiórskiego, aptekarza, sekretarzami pp. Mrazka i dr. Obmińskiego, skarbnikiem ks. kan. Mardyrosiewicza, którzy to panowie, wraz z pp. Wilhelmem Flaczyńskim i dr. Tabaczyńskim, stanowią komisję wykonawczą.

Rezultatem narady było uchwalenie prowadzenia samoistnej akcji wyborczej i przyjęcia nazwy »Komitet powszechny« dla przeprowadzenia wyborów miejskich. Komisji wykonawczej przyznano prawo dobrania do komitetu odpowiedniej liczby członków, i omawiano sprawę postępowania reklamacyjnego, oraz zgromadzeń przedwyborczych. W dyskusji brało udział wielu uczestników posiedzenia.

Lassalle, najsłynniejszy barytonista, jakiego wydał świat spiewacki, po tryumfach w Wiedniu i Pradze, przybędzie do Lwowa w celu dania koncertu, którego urządzeniem zajmuje się gal. Towarzystwo muzyczne. Od tak dawna nie zawitała do naszego miasta żadna z pierwszorzędnych gwiazd artystycznego widnokręgu, iż niewątpliwie wiadomość tę przyjmie ono z radością.

Koncert Lassalle'a odbędzie się w »Sokole«, w połowie stycznia. Zamówienia na bilety przyjmuje jużksięgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza (plac Marjacki).

Miejskie Muzeum historyczne. Jeneralna komenda wojskowa zgodziła sie na wydanie sztandaru dawnej milicji lwowskiej Gminie miasta Lwowa. Sztandar ten znajdował się w arsenale tutejszym. Dr. Aleksander Czołowski, jako kustosz, odbierze go jutro i umieści w Muzeum. Przy tej sposobności wspomnieć należy, że prezydent miasta Lwowa wyda jutro w sprawie otwarcia Muzeum historycznego odezwę, którą w całości ogłosimy.

W czytelni katolickiej odbędzie się w piątek 23 b. m. o godzinie 7 wieczorem opłatek, na który komitet wszystkich członków jaknajserdeczniej zaprasza.

Żałoba narodowa i „Gwiazda“. Uchwałę przeciw obchodowi żałoby narodowej w roku przyszłym, uzasadnia zarząd instytucji w ten sposób:

Zdaniem naszem ogłoszenie żałoby narodowej w Galicji, musi wywołać dążności do podobnych objawów w ziemiach przez Rosję zabranych, co nieuchronnie sprowadzić musi nowe prześladowanie i ofiary. Już w roku 1891 mieliśmy przykład, że manifestacje, zapowiedziane Galicji, które zamierzano naśladować w Warszawie, dały rządowi rosyjskiemu pożądaną sposobność prześladowania młodzieży.

Nie jest też obojętne dla ekonomicznych interesów kraju, jeżeli przez ogólną całoroczną żałobę będzie wywołany zastój w ruchu przemysłowym i handlowym.

W roku bieżącym miasto Kraków poniosło już ogromne straty przez powstrzymanie ruchu przejezdnych wobec niebezpieczeństwa cholery, a teraz znów cały ruch karnawałowy miałby być zaniechany wskutek ogłoszenia całorocznej żałoby.

Także miasto Lwów i miasta prowincjonalne dotknięte były następstwami grożącej epidemji cholerycznej i wyczekują w porze karnawałowej ożywienia ruchu przemysłowego i hanlowego. Nie możemy przeto taić obawy, że całoroczna żałoba oddziałałaby nader szkodliwie na interesa przemysłowe i handlowe, a uważamy za obowiązek nasz tę obawę otwarcie wypowiedzieć.

Obchody żałobnych rocznic narodowych mogą się odbywać i bez zaprowadzenia całorocznej żałoby. Zawsze uczestniczyliśmy w takich obchodach od chwili założenia »Gwiazdy« i wogóle staraliśmy się zawsze uczucia patrjotyczne szerzyć i utrwalać pomiędzy rękodzielnikami polskimi.

Dlatego też i rocznicę drugiego rozbioru będziemy obchodzić żałobnem nabożeństwem, tudzież odpowiedniemi zgromadzeniami i odczytami.

Lecz ogłoszenie całorocznej żałoby, która w skutkach swoich oddziałałaby ujemnie na krajowy przemysł i rękodzielnictwo, a tem samem wpłynęłaby niekorzystnie na stosunki zarobkowe i pogorszyłaby już i tak wielce trudne położenie ludności pracującej, nie przyniesie według sumiennego naszego przekonania prawdziwego pożytku dla sprawy narodowej. *Franciszek Głodziński*, prezes stowarzyszenia, poseł *Skałkowsi*, inżynier *Edmund Krzen*, poseł *T. Merunowicz* i reszta członków Wydziału.

W sprawie wyborów do Rady miejskiej. Dr. Stanisław Obmiński i Bronisław Mrazek wnieśli drugą petycję, w której żądają, aby doręczanie legitymacji niedoręczonych odbywało się w biurze prezydjalnem pod kontrolą prezydenta, a nie w komisarjatach, i to tylko do 25 stycznia 1893. W dniu zaś wyborów winne legitymacje być złożone na stole odnośnej komisji wyborczej i po przepisanem ordynacją wyborczą skonstatowaniu tożsamości, wydawane dotyczącym osobom do głosowania.

Gdyby zaś ten proceder, wobec zarządzonego już głosowania tylko w sześciu salach, zbyt komisję obciążał, wówczas dla uniknienia nadużyć byłoby pożądanem, aby stwierdzanie tożsamości osoby wyborcy odbywało się w prezydjum Magistratu pod osobistym nadzorem prezydenta. Co do wydawania duplikatów, to mogłoby takowe mieć miejsce tylko do 25 stycznia 1893, dlatego mianowicie, że wydawanie duplikatów winno być notowanem w spisie wyborców, a ten spis nie byłby do dyspozycji kancelarji prezydjalnej, znajdując się u komisji wyborczej w dniu wyborów.

W trzeciej petycji wniesionej dnia dzisiejszego domagają się dr. Stanisław Obmiński i Bronisław Mrazek, by każdy z współwłaścicieli realności otrzymał osobną legitymację z pełnomocnictwem i z tem pouczeniem, że wszyscy mają jeden głos przez pełnomocnika oddać się mający, że zatem każdy z nich na jedną osobę zgodzić się musi. Dotychczasowy proceder doręczenia legitymacji tylko jednemu bez zawiadomienia reszty, która w ten sposób formalnie do wykonywania praw wyborczych nie jest powoływaną — powoduje to nadużycie, że posiadacz tej jednej wspólnej legitymacji jest panem sytuacji, a najczęściej podpisuje współuprawnionych bez ich wiedzy i woli, co uchodzi płazem, bo stwierdzanie prawdziwości podpisów jest wprost niemożliwem. Do głosowania dopuszczonym być może tylko ten, który przedłoży komisji wyborczej wszystkie legitymacje z pełnomocnictwem na niego opiewającem.

Tramwaj elektryczny, według projektu w magistracie ułożonego celem uzyskania koncesji dla gminy, ma wychodzić z dworca centralnego, mimo warsztatów kolejowych koło szkoły kolejowej przechodzić ul. »na Błonia« ku ul. Gródeckiej, przecinać takową i dalej ul. Leona Sapiehy dążyć ku miastu, spuszczając się ul. Kopernika. W obec takiej decyzji mieszkańcy przedmieścia Bajek, zebrawszy się wczoraj ponownie w szkole M. Magdaleny, uchwalili petycję do Rady miejskiej o zmianę tej trasy o tyle, iż kolej miałaby być prowadzoną nie wzdłuż ul. Sapiehy, ale równolegle z nią o 300 metrów dalej w poprzek Bajek, przecinając ul. Polną, Sadownicką, 29 listopada i Murarską, a następnie wzdłuż ul. Krzyżowej, dopiero koło szkoły M. Magdaleny wychodzić na ul. Sapiehy. Petenci ofiarowują bezpłatne odstąpienie gruntów na szerokość 16 metrów wzdłuż proponowanej przez siebie trasy. Prośbę tę, zaopatrzoną 40 podpisami, otrzyma prezydent miasta dzisiaj. Oferta ich jest uwagi godną i powinna być zaleconą, wartoby, by i komisja elektryczno-tramwajowa zastanowiła się nad nią.

W sprawie wydzierżawienia żydom dóbr stadionowskich donoszą: Ordynatem majoratu bohorodczańskiego nie jest Józef — lecz Jerzy hr. Stadion, zaś folwarki wydzierżawił pełnomocnik jego, p. Teodor Luger, sześciu dzierżawcom, stosując się do jakości gleby po cenie 5 do 7 zł. za mórg, a to z tej przyczyny, że gospodarka, którą poprzednik jego p. Robert Schwander zostawił, tak złą się pokazała, iż dobra, których obszar 10.000 morgów wynosi, nie tylko żadnego dochodu nie dawały, ale pochłonąwszy znaczne intraty regalów, przynosiły 5 do 7 tysięcy rocznej straty, a zatem nie mogło być tu mowy o wzorowej gospodarce i kwitnących folwarkach.

Co do inwentarza, to odstąpiono go dzierżawcom za cenę szacunkową, a nie, jak szan. korespondent twierdził, za bezcen, owce jednak, których nie było kilka, lecz półtora tysięca, sprzedano według możności po różnej cenie, gdyż dierżawcy w żaden sposób odebrać ich nie chcieli, w czem im słuszność przyznać należy, ponieważ warunki tak klimatyczne, jak co do paszy, nie są odpowiednie dla chowu merynosów, a zatem chów ten zawsze wielką stratę przynosił.

Nadmienić jeszcze należy, iż uregulowanie stosunków majątkowych ordynata majoratu bohorodczańskiego wymagało niezbędnie wydzierżawienia, gdyż i gospodarka lasowa również złą była — tak że w skutek ogromnej dewastacji drzewostanu widział się zmuszonym już w roku 1889 całkowite zamknięcie eksploatacji lasowej zarządzić.

Nowa ochronka. Z początkiem przyszłego roku pragną siostry Felicjanki otworzyć nową ochronkę dla małych dzieci we własnym domu przy ulicy Żółkiewskiej. Znając ofiarność publiczności lwowskiej udają się do niej siostry z prośbą, aby pieniądze, przeznaczone na rozsyłanie noworocznych powinszowań, złożyła na rzecz owej projektowanej ochronki, dziękując z góry za najmniejszy dar serdecznem »Bóg zapłać«!

„Obrona“. Od nowego Roku wychodzić zaczną we Lwowie pod redakcją p. Teodora Kosarczuka: 1. w języku polskim czasopismo polityczne i społeczno-ekonomiczne »Obrona«, którego zadaniem jest reforma stosunków społecznych w duchu chrześciańskim, ekonomiczny rozwój społeczeństwa chrześciańskiego w Galicji, walka o prawa produkujących klas, obrona ludu przeciw wyzyskowi kapitalistów i szwindlom żydowskim i wreszcie zwalczanie szkodliwych wpływów socjalizmu 2. w języku ruskim »Hołos Naroda«, również czasopismo polityczne z podobnym programem, lecz poświęcone głównie kwestjom włościańskim. »Obrona« wychodzić będzie 1. i 15 każdego miesiąca i kosztuje rocznie 4 zł., a »Hołos Naroda« 8. i 22. każdego miesiąca, kosztuje 2 zł. 40 ct. Prenumerata obydwóch czasopism razem wynosi 5 zł. 20 ct., a dla »Kółek rolniczych, Czytelni wiejskich, Urzędów gminnych, Bractw kościelnych, Włościan, Rzemieślników, Robotników« rocznie tylko 3 zł. 60 ct.

Biura Redakcji »Obrony« i »Hołosu Naroda« we Lwowie ul. Brajerowska l. 12.

Na pomnik Kościuszki. Jerzy hr. Dunin Borkowski nadesłał już do komitetu budowy pomnika Kościuszki 5.000 egzemplarzy chromolitograficznych reprodukcyj, które własnym kosztem sporządzić kazał z obrazu Kossaka »Kościuszko« i które ofiarował na rzecz funduszu budowy. Reprodukcje wypadły świetnie i sprzedawane będą po 10 ct.

Zmiana własności. Dobra Kopeczyńce, w powiecie horodeńskim, obszaru 1200 morgów, nabył od p. Justyny Syroczyńskiej p. Artur Zaręba Cielecki za 175.000 zł.

Druhów Sokołów zaprasza prezes tego Towarzystwa na godzinę 1 po południu w sobotę 24 b. m., celem przełamania się z nimi opłatkiem.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Dnia 27 b. m. o godzinie w pół do 12 w południe członkowie Towarzystwa strzeleckiego zgromadzą się, aby się podzielić opłatkiem, według tradycjonalnego zwyczaju; zaś d. 31 b. m. odbędzie się na Strzelnicy wieczorek którym Towarzystwo zakończy rok stary.

Z powodu ostatniego Walnego zgromadzenia członków Towarzystwa »Gwiazda«, prezydjum owego zgromadzenia ogłasza:

Półroczne walne zgromadzenia nie udziela wydziałowi absolutorjum, tylko przyjmuje do wiadomości odczytane sprawozdanie kasowe, a dopiero roczne walne zgromadzenie, na podstawie przedłożonego drukowanego i ośm dni poprzód rozdanego zamknięcia rachunków, udziela na wniosek powołanej z walnego zgromadzenia komisji kontrolującej absolutorjum wydziałowi, lub go odmawia, co też jest objęte osobnym punktem porządku dziennego. Na porządku dziennym ostatniego (półrocznego) walnego zgromadzenia nie postawiono przeto wniosku o udzielenie absolutorjum wydziałowi, dlatego też o tem i mowy być nie mogło. To też walne zgromadzenie, zgodnie z propozycją sprawozdawcy rachunkowego, przyjęło odczytane zamknięcie rachunków do wiadomości. Zarzuty czynione przez członków nie odnosiły się do zamknięcia rachunkowego, ale tylko do sprawy spornej pomiędzy restauratorem a zeszłorocznym wydziałem, nie mogły tedy one stanowić powodu do odmówienia absolutorjum tegorocznemu wydziałowi.

Z kolei państwowej. Z powodu nadchodzących świąt i spodziewanego większego ruchu osobowego lokalnego będą kursowały niektóre pospieszne i zwykłe pociągi osobowe w dwóch częściach między Lwowem a Krakowem, a mianowicie:

22. grudnia: pociąg osobowy nr. 12 między Lwowem a Krakowem (odjazd ze Lwowa 7·20 wieczór).

23. grudnia: pociąg osobowy nr. 16 między Lwowem a Krakowem (odjazd ze Lwowa 10·25 rano) — pociąg osobowy nr. 13 między Krakowem a Lwowem (odjazd z Krakowa 10·30 rano — pociąg osobowy nr. 12 między Lwowem a Krakowem (odjazd ze Lwowa 7·20 wieczór) — pociąg osobowy nr. 11 między Krakowem a Podwołoczyskami (odjazd z Krakowa o 10·55 wieczór).

24 grudnia: pociąg pospieszny nr. 3 między Krakowem a Podwołoczyskami (odjazd z Krakowa o 7·3 rano) — pociąg pospieszny nr. 4 między Podwołoczyskami a Lwowem (odjazd z Podwołoczzsk 10·25 rano).

26 grudnia: pociąg osobowy nr. 12 między Podwołoczyskami a Krakowem (odjazd z Podwołoczysk 12·50 po południu) — pociąg osobowy nr. 11 między Krakowem a Tarnopolem (odjazd z Krakowa 10·55 w nocy).

27 grudnia: pociąg osobowy nr. 12 między Tarnopolem a Krakowem (odjazd z Tarnopola 2·18 po południu).

Podróżni jadący w kierunku z Krakowa lub Podwołoczysk po za Lwów, lub jadący ze Lwowa po za Kraków, winni odbywać podróż pierwszą częścią wymienionych pociągów, gdyż drugie części tychże pociągów są tylko dla ruchu lokalnego przeznaczone.

Nagła śmierć. Dzisiaj rano zmarła nagle pod l. 26 ul. Czarneckiego, Katarzyna Czernawska, żona Stanisława Czernawskiego, snycerza. Zmarła liczyła lat 58. Powodem nagłej śmierci był udar sercowy.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 grudnia.

Hotel Warszawski. K. Ostaszewski z Grabownicy, J. Wiszniewski z Werynia, W. Wysoczański z Bartytowa, K. Sobolewski z Wygody, A. Surzycki z Belechowa, S. Krajewski z Ostapkowiec, A. Morbitzer, J. Schrinner z Kołomyi, S. Randzio z Tarnowa, K. Randzio z Krakowa, K. Wallach, H. Pollo z Wiednia, J. Neschling z Pragi, Z. Löwy, H. Weil z Budapesztu.

Telegramy.

Dnia 22 grudnia.

Pittsburg. Pośród robotników ciągły niepokój. Podobno z 4000 robotników nie należących do strejku, 2000 zachorowało wskutek zatrucia, a 32 zmarło. Sądowo-lekarskie dochodzenie zostało wdrożone.

Paryż. Rząd i deputowani dostali się już na język proletarjatu paryzkiego. Przed paru dniami całe tłumy pospólstwa, wałęsając się po bulwarach, śpiewały piosenki, wyśmiewające głowy Francji.

Wiedeń. Wedle *Bohemji* eksminister Kuenburg, został wprawdzie, jako prezydent senatu przy najwyższym trybunale, już zaprzysiężony, lecz posadę obejmie dopiero po ferjach parlamentarnych.

Niemiecki projekt reformy wojskowej (służba dwuletnia), jest przedmiotem badań w tutejszych sferach militarnych, o ile by mogła go i Austrja u siebie zastosować.

Paryż. Na ostatniem posiedzeniu Izby, d. 21 b. m., były minister, Juljusz Roche, jeden z pięciu posłów, sądownie ściganych za zezwoleniem Izby, przyłączył się do protestu czterech współoskarżonych, a zarazem starał się uniewinnić, jakoby nie brał nigdy żadnego udziału w sprawie panamskiej. Sądownemu ściganiu podledz mają podobno bulanżyści Laguerre, Laur, Naquet i Saint-Martin.

Rewizja w pewnym banku paryzkim wykryła ciekawe szczegóły do smutnej sławy sprawy panamskiej; znaleziono tam mianowicie kopię korespondencji Reinacha. Okazało się, że zmarły minister maryoarki Barbe, dostał 600 000 franków.

Paryż. Obiegają tu pogłoski, że książę Wiktor Bonaparte znikł nagle z Brukseli i że znajduje się w granicach Francji, gdzie miano już natrafić na jego ślady.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22 grudnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	216·50	219·50
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	244·50	247·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	338·—	—·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

		płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego	5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·80	101·50
	„ „ wylosow. z 10% premią	108·—	108·70
	4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·70	99·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach		99·—	99·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.	4% (I. emisja)	96·50	97·20
	„ wylosowal. w 41½ latach	95·—	95·70
	4½% wylosowalne w 52 latach	100·—	100·70
	4% wylosowalne w 56 latach	94·50	95·20

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	54·—	56·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

		płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej		104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.		94·70	95·40
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.		101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)		101·—	101·70
Pożyczki krajowej	6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
	4½% „ „	98·30	99·—
	4% „ „	92·25	92·90

V. Losy.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Miasta Krakowa	23·50	25·55	Miasta Stanisławowa	34·—	—·—

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·65	5·75	Rubel rosyjski srebrny	1·19	1·24
Napoleond'or	9·53	9·63	„ „ papierowy	1·18¾	1·20¾
Pół imperjał	9·70	—·—	100 marek niemieckich	58·80	59·15

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy			Pociąg mieszany
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{30}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}		9^{56}	.	10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}		.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.		6^{10}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.		.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.		6^{16}		7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{56}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11.
27 142—300

Ołtarze, Cyborja, Ikonostasy, **Ambony** i wszelkie wyroby snycerskie wraz ze złoceniem wykonuje dla kościołów i cerkwi **Tadeusz Sokólski** we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 54 (dom własny).
271 9—20

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej **1000 sztuk od zł. 1** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, **Hotel Zorza.** — Opakowanie franco, wysełka odwrotną pocztą. 240 18—?

Leon Janikowski
zegarmistrz
271 **we Lwowie, ulica Teatralna l. 16.** 4—4
poleca swój obfity skład
zegarków złotych srebrnych i niklowych
z pierwszorzędnych fabryk genewskich i francuskich,
utrzymuje na składzie wielki wybór
zegarów ściennych, stołowych i pędułowych, BUDZIKÓW różnego rodzaju
przyjmuję **wszelkie naprawy zegarków,** zegarów ściennych, **grających, starożytnych,** także odnawianie tychże uskuteczniam w jak najkrótszym czasie *pod gwarancją*
po cenach najtańszych.

„IMPRESSA“
we Lwowie
dla ogłoszeń w sprawach handlowo-przemysłowych. Przyjmuje i ogłasza w **dziennikach** wszelkie realne obznajomienia (anouse) bardzo tanio, zarazem przyjmuje i wykonuje po najtańszych cenach klisze do anonsów.
Wybór pism:
Lwowska Gazeta, Przegląd, Diło, Kurjer Polski, Dziennik Polski, Hał. Ruś, Kurjer Lwowski, Gazeta Narodowa, Narodna Czasopyś, Śmigus, Reforma, Czas, Kurjer Polski (Kraków), Gazeta Polska (Czerniowce) i wiele innych.
Wystarczający adres Biuro **„Impressa Lwów“.**
Motto: Czem para dla maszyny, tem anons dla każdego przemysłowego interesu.

Fabryka Bilardów Maksymiliana Andreaschka
251 **we Lwowie** 10—10
ul Karola Ludwika l. 29,
poleca wszelkie wyroby bilardowe po najtańszych cenach.
Przyjmuje zamówienia na nowe bilardy oraz reperacje i zamienia stare na nowe.
Cena bilardów z marmurowemi płytami od 120 do 500 złr.
Utrzymuje na składzie kije, kule i wszelkie inne przybory bilardowe po najumiarkowańszych cenach.

Na Gwiazdkę i Nowy Rok
Wyroby ze skóry, brązu, majoliki, drzewa i laku
poleca najtaniej 304 3—3
Magazyn Nowości
Wrześniowski & Włodek
Lwów, Halicka 4 (dawniej pod królem Sobieskim).

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwonośc nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu, Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct. 1

BRILANTINA
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzenia się łupieży. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny
do czyszczenia zębów,
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ul. Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 2; w Czerniowcach Rynek 2.

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek *a osobliwie w czasie panujących epidemji* jak
Wódka z ziół leczniczych
księdza Kneippa
106 powszechnie dzisiaj uznana 51—300
KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.
Kneippówka wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.
Kneippówka odnawia krew i odmładza organizm — *bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.*

Cena flaszki 1 złr. a. w.
Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel
Herbaty chińsko-rosyjskiej
Edmunda Riedla
we Lwowie, plac Marjacki l. 10
poleca ze zbioru majowego:

		złr.
½ kg	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·—
„	**Kaysow** czarna	4·—
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 134 30—104
Opakowania nie liczy się.

Krawatki, Kołnierze i Manszety.

Pledy i Deszczochrony.

Magazyn płócien i stołowej bielizny oraz gotowej bielizny
F. S. BARDASZA
przy placu Katedralnym vis à vis kościoła we Lwowie.
poleca na sezon jesienny i zimowy wszelkie możliwe trykotowe towary z jedwabiu, wełny, bawełny i nici.
241 **posiada wyłączny skład** 6—1?
Bielizny normalnej Systemu Prof. Dra Jaegera wyrobu Fryderyka Redlicha w Bernie za niezrównaną w dobroci uznaną po przystępnych cenach.

Chustki jedwabne.

Pończochy, Pończoszki i Skarpetki.

Hotel Warszawski
we Lwowie
zupełnie odrestaurowany, pozostaje od dnia 1. Maja pod nowym zarządem i prowadzony jest na sposób warszawski.
Ceny zniżone. — Usługa szybka.
Omnibus na dworzec kolei żelaznej. — Telefon.
25 pism krajowych i zagranicznych
90 dla użytku gości. 21—104
Powóz elegancki.

Restauracja prowadzona na sposób warszawski i przez warszawskiego kucharza. — Ceny niższe od innych miejscowych cen restauracji hotelowych.
Omnibus hotelowy przywozi gości z dworca kolei **po 20 ct.** od osoby wraz z pakunkami.

Największy skład wszelkich nowości
do robót ręcznych, przyborów do szycia i krawiecczyzny
oraz towarów
wchodzących w zakres handlu drobiazgowego
201 poleca po cenach możliwie najniższych 22—20
Dziewoński i Gigiel
Lwów, ul. Halicka l. 6.
Zlecenia zamiejscowe załatwiamy natychmiast.

Księgarnia Polska
Lwów, pl. Halicki 14
poleca na **częściowe spłaty** miesięczne następujące wydawnictwa:

Adama Mickiewicza
dzieła wydał Dr. Henryk Biegeleisen w 4 tomach ozdobionych 4 podobiznami autografu i 4 portretami poety. W nader pięknej i bogato złoconej oprawie 6 złr

Henryka Sienkiewicza
wszystkie dotąd wydane dzieła w 27 tomach w ozdobnej oprawie.

Wielką Encyklopedyę
powszechną ilustrowaną, która zawierać będzie około 300 tabli obrazowych i map geograficznych, oraz około 10000 drzeworytów w tekście.

Poczet królów polskich
zbiór 44 portretów historycznych.
Rysunki Jana Matejki. Tekstem objaśniającym zaopatrzył Stanisław Smolka. Cena w wspaniałej oprawie lub tece 28 zł.
299 3—3

PROSPEKTA na każde wydawnictwo osobno, gdzie podane są wszelkie bliższe warunki nabycia i objaśnienia co do dzieła samego, dostarczamy na żądanie bezpłatnie.

MASŁO!
paczka 5-kilowa brutto i franco
I. strefa 5 zł. 25 ct.
II. „ 5 „ 35 „
303 wysyła 3—4
do 15. stycznia 1893
Zarząd dóbr
Obłażnica poczta Nowe Sioło (koło Stryja).

KOSZULE
męskie,
kołnierze, manszety, krawatki
301 poleca najtaniej 2—8
Antoni Gudiens
we Lwowie.
Skład Płócien, Szyfonów, Perkali, Barchanow, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Pończoch, Skarpetek, Kołder i Materaców.

Fortepiany i pianina **na raty** — od 300 do 700 zł. Sławne **harmonia amerykanskie** od 80 zł. Ponieważ sam płacę **cło i transport** do każdej stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest **o 40 do 80 zł. tańszy u mnie** niżw każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (wyższą niż u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. **Używane instrumenta** od 30 zł. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — **Niezawodna tynktura ochronna od molów,** robactwa, stonóg etc. (do fortepianów i mebli) 1 zł. (dla moich odbiorców bezpłatnie).

Ant. Sidorowicz w Kołomyi
b. dyrekt. Tow. muzyczn.

Wyjątki ze świadectw:

Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabrycznego, nadto p. **Sid. sam opłacił transport.**
Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. Dziękuję etc.
A. Studzieński, Lwów, Łyczakowska.

Wszyscy znawcy chwalą bardzo pańskie pianino (itd.) *Dr. Lambert* w d. Tuzli (Bośnia).

. . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu,** kupiłam **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Harmonium od pana wszystkich zachwyca, — przyczem cena zadziwiająco niska. *Ks. prob Porębski* w Sassowie.

Z całem uznaniem za wyborny fortepian.... (itd.). *Dyr. R. Wittig* w Bieczu.

Takież pochlebne listy przesłali mi: Wny Morawski c. k. prokurator w Samborze, Wna Lenczowska, Lwów, ul. Czarneckiego, Wny Mieinicki, Kraków, ul. Szpitalna. Wny Komorowski, Słoboda rungurska. Ks. H. Kurbas, N. Sioło (koło Zbaraza). Wny Kropaczek, c. k. komisarz, Brody. Wny Malinowski, c. k. adjunkt, Tarnobrzeg. Wny Sheybal, c. k. komis. Sambor. Wny Dr. Skomorowski w Kutach i wielu wielu innych, których listy na żądanie okazać mogę.

Od wielu lat sławna **Benignina** **na piegi i plamy na twarzy.** Znakomity ten środek piękności przewyższa wszelkie dotąd polecane wyroby. Działa **nieochybnie szybko i bez śladu.** — Cena 70 ct. Płyn 40 ct.
Pańska BENIGNINA jest niezrównaną... Józ. Krynicka, Lwów, ul. Czarneckiego.

Karpackie ziółka bardzo skutecznie przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, chorobom krtani, płuc i piersi. — Kto tylko probował, nie może się dość nachwalić **znakomitego skutku** moich **prawdziwych ziółek,** przestrzegam jednak, że ziółka, nie noszące mego nazwiska nie mają nic wspólnego (prócz pożyczonej nazwy) z **prawdziwemi ziółkami karpackiemi,** których sposobu przyrządzania nikomu nie udzieliłem. — **Cena 20 ct.**

Pańskie ziółka karp. są prawdziwem dobrodziejstwem. K. Lisiecki, Lwów, Jagiellońska.
Proszę na zapas o 3 paczki „karpackich ziółek“ które okazały się bardzo skuteczne. A. Iwanicki, poczmistrz w Cucyłowie.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi jedynem lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longschamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsko-rossyjskiej** (od 3 do 6 zł. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł — **Ecailant na odgniotki** 48 ct. — Balsam **na odmrożenie** 45 ct. — Wyborny **ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów etc.

Apteka Sidorowicza w Kołomyi.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 23 grudnia. O g. 7 w. wspólna wigilja w „Sokole". — O g. 4 p. p. Loterja gospodarcza na rzecz ubogich zostających pod opieką Sióstr Miłosierdzia na Kaźmierzu.

Sobota 24 grudnia. O g. 1 w poł. opłatek w Kasynie powszechnem. — O g. 12 w poł. opłatek w Kole lit.-artystycznym. — O g. 1 w poł. opłatek w „Związku literackim".

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

Do połowy grudnia nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak głowacica i płotka.

Kalendarz. Dziś: św. Wiktorji panny męcz. jutro: *Wigilia.* Adama i Ewy.

Rocznice. Dnia 23 grudnia 1595 staje w Rzymie poselstwo duchowieństwa grecko-szyzmatyckiego z Rusi przed papieżem Klemensem VIII i oznajmia chęć zjednoczenia z Kościołem rrzymskim. Posłowie: Hipacy Pociej, biskup włodzimierski i Cyryl Terlecki, biskup łucki, złożyli wyznanie wiary katolickiej i podpisali akt unji kościelnej

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 22 Grudnia.

Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 12 w południe dorocznym zwyczajem Koło literacko-artystyczne urządza wspólny opłatek dla członków. Zapisać się można do piątku włącznie.

Z Tow. lekarskiego. Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego obrano następujących funkcjonarjuszów na rok 1893. Prezesem wybrano dra Łazarskiego, wiceprezesem docenta dra Trzebickiego, redaktorem *Przeglądu lekarskiego* prof. Domańskiego, sekretarzem dorocznym dra Olszewskiego, delegatem do komisji sanitarnej prof. Jakubowskiego.

Towarzystwo muzyczne krakowskie przygotowuje na pierwsze miesiące roku przyszłego następujące produkcje: w połowie stycznia koncert polski na rzecz fundacji im. Kościuszki, na którym wykonane będą między innemi: Uwertura z op. „Flis" Moniuszki, „3 pieśni ludowe" w układzie na chór Mieczysława Sołtysa, utalentowanego komp. lwow. dotąd u nas nie znanego, „Krakowiak" Chopina na fortepian z orkiestrą, kompozycje mistrzów polskich z XV i XVI stulecia Szamotulskiego, Zielińskiego, Gomółki i innych, utwory orkiestralne Ludwika Grossmana, twórcy znanego u nas „Ducha Wojewody", „Kolendy" Stanis. Niewiadomskiego, wreszcie prześliczne transkrypcje Preludjów Chopina na chóry i orkiestrę, dzieło Zyg. Noskowskiego, które niedawno wykonano z ogromnem powodzeniem po raz pierwszy w Warszawie. W końcu stycznia ma się odbyć wieczór kameralny stałego kwartetu smyczkowego Towarzystwa, innowacją nader pożądaną dla zwolenników klasycyzmu.

W lutym zapowiadaja Towarzystwo koncert polski na dochod pomnika Grottgera.

Ze stacji ratunkowej. We wtorek dnia 20 b. m. pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Łazarza Michała Jankiewicza, terminatora szewskiego z ulicy Lubicz, silnie chorego na gastritis. Bez względu na stan chorego, majster polecił chłopcu opuścić dom, oddając go na pastwę losu.

Wczoraj dnia 21 o godzinie w pół do 9-ej rano wezwano pogotowie do nowej, nieotwartej jeszcze łaźni p. Horowitza, przy ulicy Dietla l. 55. Na miejscu zastano dwóch wyrobników: Wojciecha Kwika i Jacentego Woźniaka zaczadzonych. Czynności ratunkowe odbywały się w obecności dra Eichhorna. Obu dwóch zaczadzonych odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Od rogatki mogilskiej do miasta niemożliwa jest droga, takie masy błota są tam nagromadzone. Należałoby drogę tę koniecznie wysypać i podnieść, a również tę reformę zaprowadzić, aby wozy ciężarne szły lub stały po bokach drogi, a nie środkiem, jak to się obecnie praktykuje, bo inaczej nieraz się zdarza, że komunikacja przez czas dłuższy zupełnie bywa zatamowana.

Dnia 23 Grudnia.

Tradycyjne łamanie się opłatkiem odbędzie się w redakcji „Kurjera Polskiego" dziś w piątek o godzinie 6 wieczorem, w lokalu redakcyjnym przy ulicy Florjańskiej liczba 28. W miejsce specjalnych zaproszeń zaznaczamy, że najmilej witać będziemy wszystkich przyjaciół „Kurjera Polskiego", którzy dziś wieczorem zaszczycić nas zechcą swemi odwiedzinami.

Wilja w „Sokole" odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem. Komitet uprasza druhów aby zechcieli przybyć jak najliczniej, celem podzielenia się opłatkiem i uściśnienia sobie nawzajem dłoni. Przygotowano dla druhów wielką liczbę cennych i gustownych podarków, pochodzących przeważnie z daru członków towarzystwa, którym komitet na tem miejscu serdeczne składa dzięki.

Posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się wczoraj dla braku kompletu.

Goście z Warszawy. We środę przybyło tu grono warszawskich rzeźników, podróżujących po Europie w celu zwiedzania rzeźni i zakładów tym podobnych. Przybyłych gości oprowadzali pp. Armółowicz, St. Wójcicki i Trzciński, a pokazawszy miejscowe rzeźnie, zawieźli warszawiaków także do nowo otwartego zakładu kontumacyjnego, który swymi rozmiarami i wewnętrznem urządzeniem zwiedzającym prawdziwie zaimponował.

Ze „Związku literackiego" — Wydział „Związku literackiego" zaprasza członków „Związku" na opłatek i śledzia w sobotę 24 b. m. o godzinie 1 w południe.

„Solidarność". Zarząd towarzystwa przyjaciół swojskiego handlu i przemysłu „Solidarność" przyjął na wczorajszem posiedzeniu pięciu nowych członków a dalej polecił prezydjum zwołać nadzwyczajne walne gromadzenie członków, celem uchwalenia zmiany nazwy towarzystwa na „Solidarność polską" ponieważ zawiązało się w mieście stowarzyszenie żydowskie „Solidarność" (Bne B'rith.), co mogłoby być powodem pomyłek i nieporozumień.

Z teatru. Są role, które grają same za siebie, w których wystarczy poruszać się nieźle, mówić dość wyraźnie a całość dla widza wychodzi zadowalniająco. Jest jednak drugi rodzaj ról, w których i ruchy i mowa niewystarczają a artysta grający musi wlać w rolę ducha.. s t w o r z y ć p o s t a ć.

Pierwowzorem ról należących do drugiej kategorji w naszej nowoczesnej literaturze jest bezzwątpienia Aniela w „Slubach panieńskich". Fredro nakreślił tę postać w samych półtonach, półdźwiękach i doprawdy nielada talentu potrzeba, aby z Anieli stworzyć całość nieszablonową, niecckliwą i niekarykaturalną. Aniela to dziewczę, które żyje więcej w sobie jak na zewnątrz, z natury cicha i potulna, z pozoru łatwo dająca się poprowadzić każdemu, kto do niej energiczniej przemówi, gotowa do poświęceń — jestto idealny materjał na żonę. O ile wątpię w spokój domowy małżeństwa Klary i Albina, o tyle jestem najmocniej przekonany o harmonji w w stadle Anieli i Gustawa.

Czy wobec tego, com wyżej powiedział, rola Anieli jest odpowiednią dla aspirantek dramatycznych, które w najlepszym razie w y g a d a ć rolę, zaledwie poruszać się na scenie potrafią — nie można chyba mieć dwóch zdań. Aniela nie jest dla — debiutantek. Nie pamiętali snać o tem ci, co poradzili pannie Sumperównie zaprezentowanie się publiczności we Fredrowskiej Anieli. Debiutantka mówiła nie źle i poruszała się, jak na pierwszy występ niezgorzej, ale do trudnego zadania stanowczo nie dorosła.

Publiczność przyjmowała pannę Sumperównę przychylnie.

Zbiegowisko. Józef M., kilkakrotnie karany za kradzież, dopuścił się jakiegoś nadużycia w jednym z handli przy Małym Rynku, za co miał być aresztowany. Widocznie nie bardzo mu się spieszyło do aresztu, albowiem żołnierzowi, który go miał odstawić na policję, opierał się energicznie. Wskutek tego, na dany sygnał przybyło kilku jeszcze żołnierzy policyjnych na pomoc swemu towarzyszowi. Równocześnie przecież zbiegły się tłumy przechodniów. Żołnierze policyjni zamknęli więc winowajcę w bramie jednego z domów przy ul. Mikołajskiej, a nie mogąc sobie dać rady, wobec coraz większego zbiegowiska, wezwali pomoc wojskową z odwachu na Rynku głównym. Gdy przybył z tamtąd oddział, złożony z ośmiu żołnierzy i otwarto bramę domu, w którym Jozef M. się znajdował, potrzeba go było dopiero szukać po wszystkich kątach. Nareszcie znaleziono go w kominie. Po wydobyciu z tamtąd opornego winowajcy, osadzono go w sprowadzonym umyślnie wozie sanitarnym i odstawiono do biura c. k. policji przy ulicy Kanoniczej.

Zamach samobójczy. W nocy z dnia 21 na 22-go w pokoiku w kawiarni Rosenstocka przy ulicy Lubicz pod l. 1 rozległ się strzał! Drzwi pokoju, który zajmował Jakób J., były zamknięte, przeto właściciel wszedł do pokoiku przez okno. Tam zastał p. J. pokrwawionego. Posłano zawiadomienie do policji i sprowadzono pogotowie ratunkowe. Pokazało się, że nieszczęśliwy strzelił do siebie w zamiarze samobójczym. Strzał był wymierzony w prawą kość gnykową, co spowodowało silny krwotok i wysadzenie prawego oka. Kula została jedna kwewnątrz. Przytomnego J. odwieziono do szpitala św. Łazarza, do oddziału prof. dra Obalińskiego.

Z papierów znalezionych u p. J., pokazuje się, że tenże liczy lat 32, pochodzi ze Spytkowic, był maszynistą kolei północnej i został pozbawionym służby. Przy nieszczęśliwym samobójcy znaleziono kilka guldenów gotówki, 4 papierosy, zegarek metalowy, rewolwer sześciostrzałowy z nabojami, z których tylko jeden był wystrzelony.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił choremu p. dr. Schwarz, lekarz policyjny.

† Zmarli. We środę, dnia 21 b. m. wieczór zakończył życie Apolinary Góra, naczelnik sądu powiatowego w Biały.

Ś. p. Apolinary, brat tutejszego radcy apelacyjnego Karola Góry, odznaczał się nieposzlakowanym charakterem i sumiennością w spełnianiu obowiązków, dlatego też przed kilku tygodniami uczcił cały powiat bialski 25 letnią działalność jego w sądownictwie wspaniałym festynem.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23-go b. m.

Sprostowanie. Podana wiadomość przez dzienniki w październiku b r. o rzekomym rabunku dokonanym w d. 2 października b. r. na osobie Adama Zająca (niemowy) przez żołnierzy 56 pułku po przeprowadzeniu dochodzeń przez władze wojskowe, okazała się fałszywą. Żołnierze li tylko z żartów drażnili niemego, z powodu czego ten podnosił krzyk, co dało powód do mniemania, że go obrabowano. Zając nie doznał żadnej przykrości lub szwanku ze strony owych żołnierzy.

Ostatnia poczta.

22 Grudnia.

Donieśliśmy już, że cesarz mianował prezydenta kolei państwowych dra Leona Bilińskiego tajnym radcą. Prasa wiedeńska wyraża się o tej nominacji nader sympatycznie, stwierdzając jednomyślnie, że jest ona zasłużonem uznaniem zasług sumiennej i rozumnej działalności kierownika kolejnictwa państwowego. Z dzienników półurzędowych organ hr. Kalnoky'ego „Fremdenblatt" pisze między innemi, co następuje: „Ten wyraz wielkiej łaski cesarskiej jest uznaniem zasług, jakie p. Biliński położył podczas krótkiej swej działalności służbowej około skonsolidowania stosunków na kolejach państwowych".

Dnia 23 grudnia.

W ratuszu miasta Czerniowiec odbyła się wielka uroczystość z powodu rocznicy konstytucji.

Znany demagog wiedeński dep. dr. Kronawetter, który z powodu znanego przemówienia księcia Schwarzenberga wystąpił w Radzie państwa w obronie dualizmu, został przez Węgrów zaproszony do wygłoszenia w Preszburgu wykładu o stosunku między obiema częściami monarchji.

Czeski Wydział krajowy prosił rząd o zwołanie Sejmu krajowego jeszcze przed Nowym Rokiem celem uchwalenia budżetu na rok przyszły. Ponieważ prośbie nie stało się zadość, postanowił Wydział wszystkimi głosami przeciw młodoczeskim zwrócić się do cesarza z prośbą o upoważnienie do pobierania przyszłym roku tak wysokich podatków krajowych, jak w obecnym.

Izba poselska parlamentu francuzkiego odrzuciła dziewięciofrankowy dodatek do akcyzy od alkoholu, a uchwaliła ustawę o podatku od napojów. Nadto przyznała Izba żądane przez gabinet prowizorjum budżetowe.

Senat rumuński przyjął prawie jednomyślnie projekt ustawy w sprawie awansów i służby wojskowej członków rodziny królewskiej.

Ostatnie telegramy.

Dnia 22 grudnia.

Paryż Monarchiści poruszają znowu kwestję kandydatury sędziwego ks. d'Aumale, na prezydenta rzeczypospolitej.

Paryż. Pertraktacje pomiędzy sekundantami Clémenceau i Déroulède'n rozbite. Sekundanci ani nie mogli zgodzić się na oznaczenie stopnia i jakości obrazy, ani też nie doszło do porozumienia w sprawie proponowanego przez sekundantów Clémenceau sądu polubownego.

Dnia 23 grudnia.

Uhnów. Pogłoska o samobójstwie powszechnie tu cenionego lekarza dra Emila Zadurowicza była najniegodniejszą mistyfikacją. Dr Zadurowicz, który cieszy się najlepszem zdrowiem i nie miał najmniejszej przyczyny ani ochoty życia się pozbawiać, wdrożył dochodzenia w celu wyśledzenia sprawcy karygodnego nadużycia.

Budapeszt. Cesarzowa ofiarowała na ubogich miasta 1000 zlr.

Budapeszt. Dnia 20 b. m. zmarły na cholerę 2 osoby, zasłabły 4 osoby.

Berlin. Lekarskie stowarzyszenie berlińskie zamianowało swym członkiem honorowym Pasteura przy sposobności 70-letniej rocznicy urodzin.

Berlin. *National Ztg.* widzi w skandalu panamskim ukryty spisek monarchiczny, którego celem obalić republikę, a wprowadzić na tron ks. Wiktora Napoleona lub nawet ks. Ludwika Hieronima Napoleona.

Wrocław. Ks. arcybiskup Kopp otrzymał order żelaznej korony I klasy.

Paryż. Odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy Derouledem a Clémenceau. Warunki pojedynku: trzykrotna wymiana strzałów, odległość 25 kroków. Wszystkie strzały chybiły. Po walce przeciwnicy podali sobie ręce.

Paryż. W pojedynku Cleménceau-Déroulède pertraktacje ciągnęły się dłużej, Clémenceau bowiem żądał pistoletów, Déroulède szpad. Ważnem więc było stwierdzenie, kto jest więcej obrażony. Sąd polubowny rozstrzygnął na rzecz Clémenceau.

Paryż. W Izbie protestował również Juljusz Roche przeciw wydaniu go sądom, zapewniając, iż jest niewinnym. Odwoływał się na okoliczność, iż głosował przeciw koncesji loteryjnej. W kuluarach odegrała się skandaliczna scena. Zbliżając się do Ribota i Bourgeois, Roche zawołał: Jesteście złoczyńcami! Możecie to rozumieć, jak wam się podoba.

Paryż. W senacie protestował Thévenet przeciwko postępowaniu rządu wobec wydanych deputowanych i senatorów. Oskarżenie przeciw niemu polega na przypadkowem podobieństwie jakichś inicjałów znalezionych na talonie od czeku. Jedno proste przesłuchanie wystarczyłoby, aby sprawę wyjaśnić. Thévenet twierdzi, iż ani centima od spółki panamskiej nie otrzymał.

Paryż. W senacie Griffe przedłożył wniosek o wydaniu senatorów sądom. Obrady nad wnioskiem w piątek 23 b. m.

Paryż. Mowa o krokach sądowych przeciw Naquet'owi, Laguerrowi, Laurowi i St. Martinowi

Paryż. *La Bouche de Fer* dowodzi, iż margrabia Morès kazał odfotografować dokumenty Artona. Morès nabył te dokumenty za cenę 2 miljonów fr, dla jakiegoś reakcyjnego syndykatu.

Paryż. W papierach banku Proppera znaleziono listy wielu deputowanych i senatorów pisane do Reinacha, między innymi listy Barbe'a. W wielu rewidowanych bankach znaleziono sfałszowane księgi, pisane zbyt świeżym atramentem.

Paryż. W jednym ze znalezionych listów Barbe kwituje kwotę 600.000 franków, otrzymaną za usługi oddane spółce panamskiej przy głosowaniu.

Paryż. Dzienniki rozpoczynają uderzać na Floqueta.

Paryż. *Cocarde,* która przed kilku dniami pisała, iż Floquet otrzymał 300.000 fr. od Artona, przytacza teraz nową cyfrę. Jestto czek na 20.000 franków, które Floquetowi również na cele polityczne wypłacił Aigoin.

Paryż. Gobleta *Petite République* przytacza dekret Grévego, według którego w 1887 roku, kiedy Rouvier obejmował prezydenturę gabinetu, fundusz tajny dyspozycyjny uczynił 1,200.000 fr.

Paryż. Dzienniki ogłaszają listę 23 czeków, odszukanych u Thierré'go. W następującem zestawieniu nazwiska w nawiasach oznaczają podstawione osobistości: 20.000 fr. dep. Emanuel Arène (Orsatti), 450.000 fr. senator ex-minister Barbe (Chlévillard), 20.000 fr. ex-minister senator Devès (Castelbon), 20 000 fr. były min. handlu Juliusz Roche (Schmitt), 50.000 fr. były min finansów Rouvier (Vlasto), 40.000 fr. Tenże (Davoust).

Pokwitowali: bonapartysta Dugué de la Fauconnerie (25.000 fr.), Albert Grévy (20.000 fr.), Leguay, były dep. obecnie uwięziony jako członek rady nadzorczej spółki dynamitowej (20 000 fr.), Pesson nieżyjący deputowany (20.000 fr.), były minister Antonin Proust (25.000 fr.), Leon Rénault (20.000 fr. i 5.000 fr), Gobron, były dep. (20.000 fr.), Korneliusz Herz (dwa razy po 1 miljonie fr.), niewiadoma osoba (20.000 fr.), niewiadoma osoba (100.000 fr), w końcu 4 czeki po 20.000 fr. indosowane przez jednego z pomniejszych bankierów.

Paryż. W mieszkania Reinacha znaleziono 4 książeczki czekowe, każda na 25 talonów. Na talonach napisane są ręką Reinacha 15 nazwisk członków parlamentu.

Hâvre. 3000 robotników zatrudnionych w dokach portu zastrejkowało.

Rzym. Zapowiadają w roku przyszłym przybycie królowej Wiktorji.

Wenecja. W Pesaro pękła bomba na schodach domu, w którym mieszka dep. Baccari. Schody zostały zdruzgotane, 2 osoby zranione. Policja zaaresztowała 5 osób, które zdają się być w związku z zamachem. Przyznali się do udziału w zbrodni Bengalini i dziennikarz Brasooli.

Bolonja. Sierżant oddziału miejskiego wojsk znalazł bombę dynamitową w kształcie puszki blaszanej. Lont już płonął. Sierżant zdeptał lont nogą. Jeden anarchista został aresztowany.

Lizbona. Dziennik urzędowy ogłasza dekret o zmniejszeniu ilości posad konsularnych i płacy. Jak się zdaje, z reformą w związku stoi dymisja ministra spraw zagranicznych.

Białogród. Przy wyborach do rady miejskiej liberalna lista kandydatów otrzymała 3320 głosów. Tylko 10 głosów padło na inne kandydatury. Między wybranymi jest 2 postępowców. Burmistrzem został wybrany Taticz.

Kijów. Na Podolu rosyjskiem grasuje wciąż cholera W ostatnich 10 dniach w 150 miejscowościach zasłabło 693. Panuje również cholera w gubernjach lubelskiej, warszawskiej, płockiej i radomskiej.

Waszyngton Z robotników potrutych w Hamstead znowu trzech umarło. Wogóle z 4000 robotników, którzy nie przyłączyli się do strejku, 2000 zasłabło. Ogółem zmarło dotychczas 32.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 22 grudnia.

Grand Hotel. B. Antoniewicz z Wiednia. — J. Welisz z Berna.

Hotel Saski. L. Miasik z Plemienia. — Z. Zastowiecki z Lipnik. — E. Żółtowski z Ujazdowa. — J. Kotkowski z Bodzechowa. — J. Markiewicz z Łodzi. B. Kronenbergow i Rochan z Warszawy.— F. Pfeifer z Witkowic.

Hotel Drezdeński. A. Sulimirski z Chyrowa. — W. Borzemski z Kniesiowa. — G. Englers z Haspy. — Dr. H. Ebers ze Lwowa. — B. Jordan z Konstantynopola. — H. Werschtial z Wiednia.

Hotel Pollera. C. Bzowski z Witowa. — J. Kochanowski z Dobranowic. — M. Richter z Falkowej. — S. Jordan z Gniezna. — R. Bielański ze Lwowa.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 21 grudnia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.73 do 7.74; na wiosnę 7.55 do 7.58; na maj-czerwiec —.— do —.—; żyto na wiosnę 6.59 do 6.63; na maj-czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj-czerwiec 5.12 do 5.13; owies na wiosnę 5.90 do 5.91; rzepak na styczeń-luty —.— do —.—; nowy rzepak —.— do —.—; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło. Za 100 kg.: Woły —.— do —.—; owce —.— do —.—; nierogacizna —.— do —.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 51.— do 52.—; słonina biała bez opakowania 45 50 do 46. ; łój —.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową $14.12\frac{1}{2}$ do $14.37\frac{1}{2}$; na wiosnę —.— do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń —.— do —.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń —.— do —.—; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.75 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 21 grudnia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 66.— do 73.—; lepsza 74.— do 77.—; prima 79.— do 83.—.

Praga dnia 21 grudnia.

Cukier na grudzień 17.20 do $17.37\frac{1}{2}$; na styczeń 17.30 do 18.05.

Kurs giełdy krakowskiej.

Z dnia 22 grudnia 1892.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	119 —	119 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 90	59 10
20 to frankówka złota	9 57	9 59
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
$4\frac{1}{2}$% galic. Banku hipotecznego . .	98 30	99 —
5% „ „ „ . .	100 70	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	108 —	108 70
$4\frac{1}{2}$% galic. Tow. kred. ziem.	99 80	100 30
$4\frac{1}{2}$% galicyjskiego banku krajowego	98 80	99 40
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 25
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 50	105 50
4% galicyjskie propinacyjne	94 60	95 40
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 70	101 40
5% „ „ „ „ II. Em.	100 50	101 20
$4\frac{1}{2}$% pożyczki krajowej galicyjskiej .	97 75	98 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	33 —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	17 75	18 50
„ „ . . .	11 40	12 —
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	6 5[illegible]	7 10

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7^{3} r., 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w., 10^{55} w. — W kierunku **Wiednia** i **Warszawy** itp.: 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{30} r., 3^{5} pop., 10 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 7^{5} w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{42} w.— Od **Wiednia, Warszawy** itp.: 6^{45} r., 7^{33} r., 9^{44} r., 5 pop., 8^{45} w., 10^{8} w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 4^{15} pop. — **Z Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NA KOLĘDĘ! Obrazki świętych

tak własnego nakładu, jako też i obcych wydawnictw w największym wyborze i po najniższych cenach

poleca i przesyła do przejrzenia

Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Największy skład futer pod „Murzynem" poleca swój doborowo zaopatrzony zapas **futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich.** Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.
P. MOŚRA, Kraków, ul. Grodzka l. 32.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Starszy magister farmacji, dobrze polecony, który w Krakowie długi czas kondycjonował, poszukuje posady natychmiast. Bliższa wiadomość pod lit. R. D. w administr. „Kurj. Pols." 2202

Kawiarnia do sprzedania. Wiadomość w Admin. Kurjera.

Mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, 2 piwnic i strychu od 1 lutego do wynajęcia. Ul. Krowoderska l. 128. Wiadomość tamże. 2200 1 4

Pokoj kawalerski umeblowany z osobnym wchodem frontowy zaraz do wynajęcia. Ulica św. Anny Nr. 3 III. piętro. Dawny hotel Victoria. 2198 2 ?

Sklep wiktuałów jest do odstąpienia zaraz przy ulicy Pędzichów Nr. 1. Wiadomość tamże.

NA GWIAZDKĘ!

Na obecny sezon! — Na obecny sezon!

!!Ważne dla Pań i Panów!!

Już nadszedł świeży transport najświeższych i najgustowniejszych materyj na palta uniformy dla c. k. oficerów i urzędników państwowych, ubrania do konnej jazdy i liberje w największym wyborze z fabryk krajowych i zagranicznych do

SKŁADU SUKNA i KORTÓW

FRANCISZKA CUŻYDŁY

KRAKÓW, 2117 8 52

Sukiennice l. 27 (od strony ratusza).

Ceny fabryczne od 1 złr. za metr i wyżej

Próbki gratis i franco. Dla pp. kupców i krawców odpowiedni rabat.

NA GWIAZDKĘ!

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego

w LIBUSZY

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa w Zagórzanach

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

SALONOWĄ NAFTĘ BEZPIECZEŃSTWA

nieeksplodującą naftę gospodarską
oraz jako specjalność fabryki

naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Trjeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami, jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopcącym płomieniem. Nafta cesarska przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną także i do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierających po 140 do 150 kl. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 50 klg. oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz,** ul. Wiślna 1.

We Lwowie: dla m. Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński,** ul. Sykstuska 47.

W Przemyślu: dla m. Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.** ulica Franciszkańska.

We Wiedniu: dla m. Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji p. **Lindheim i Sp.** Kantor I. Giselastr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Szlązka: p. **Leon Klebinder,** Kantor i magazyn w **Privos,** Banhof Marisch Ostrau.

Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr. Bank. Kantor w **Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje w **Pradze, Olomuńcu, Przyrowie, Chebie Reichenberg, i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów Odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonywujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z dystylarni w Libuszy lub z powyższych składów. 1225 4 30

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

KSIĘGARNIA

L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka 40,

przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma

w kraju i za granicą wychodzące, zapewniając regularną i szybką ekspedycję tychże.

Katalog pism wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Na podarki gwiazdkowe

poleca wielki **wybór dzieł** dla młodzieży i dorosłych, oraz **książek do nabożeństwa** w przeróżnych oprawach.

Wypożyczalnia nut i książek

pod bardzo przystępnemi warunkami. 1306 3 11

Katalogi wysyłamy na żądanie odwrotnie i franco.



ZAKŁAD Św. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 70.

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności:

rośliny doniczkowe w pełnym kwiecie jak: kamelje, azalje, wrzosy, konwalje, hiacenty, tulipany, primulki etc. Wielki dobór palm wszelkiego rodzaju; zrywanych zaś kwiatów w pojedynczych sztukach: kamelje, róże, konwalje, goździki etc.; przyjmuje zamówienia na bukiety, bukieciki, które uskuteczniają się bezzwłocznie. 1284 4 5

Znacznie powiększony istniejący od lat 26

Handel towarów kolonialnych i win

POD FIRMĄ

JAN EKIER

w Krakowie, ul. Karmelicka 18,

poleca swe towary w najlepszej jakości, jako to: **wina węgierskie, austrjackie i francuskie; koniak francuski (Advocat au Cognac) i koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnickie i łańcuckie, oliwę nicejską, sardynki francuskie (Philippe & Canaud), kawior astrachański, konserwy mięsne i owocowe, miód lipcowy, czekoladę francuską,**
1256 **śliwki i powidła tureckie, sery różne.** 7 10

Koce i derki na konie

oraz koce wojskowe i gunie na burki, wyrabiane w Mikuszowicach posiada w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych w Krakowie.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski

przyjmuje

prenumeratę na wszystkie pisma

polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie (z wyjątkiem gazet codziennych) i dostarcza je punktualnie i szybko.

Katalog nowy na żądanie **darmo** i **franco.**

Zapraszamy do zwiedzenia nowej

WYSTAWY GWIAZDKOWEJ

dzieł polskich, francuskich, niemieckich i angielskich.

wielki wybór 1282 8 8

od najskromniejszych i najtańszych wydań zacząwszy, aż do luksusowych przepysznych edycyj paryzkich, londyńskich, lipskich i berlińskich, **tak dla osób dojrzałych, jak dla młodzieży i dziatwy.**

DOBRA ZIEMSKIE

do wydzierżawienia

w okolicy Krakowa w najlepszej glebie od 24 Czerwca 1893. Wiadomość u właściciela domu w Krakowie przy ulicy **Karmelickiej Nr. 53.** 1255 4 4

Świeży transport

suszonych jarzynek izdebnickich

oraz

wyborowego groszku zielonego

nadszedł do handlu pod firmą

J. KOSZ

ul. GRODZKA w KRAKOWIE.

Jarzynki te dla swej niezrównanej dobroci zyskały ogólne uznanie tak w kraju jak i za granicą i są w każdej ilości do nabycia. 1260 4 4

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 roku **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego będą,** jak w latach poprzednich, tak i w tym roku **w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte dla Publiczności,** a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek za ubiegłe półrocze przypadające, wypłacane będą od dnia 16 do 28 grudnia b. r. włącznie.

Jeżeli zaś w tym przeciągu czasu nie zostaną odebrane, Kasa Oszczędności doliczy je z dniem 1 stycznia 1893 do kapitału i oprocentuje podług tej samej stopy procentowej, co sam kapitał.

Kraków dnia 9 grudnia 1892. 1237 3 3

Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Na święta polecam wyborne

Piwo Skawińskie

marcowe, transwersalne i porter, w beczkach i butelkach po cenach bardzo umiarkowanych.

Główny skład w Krakowie

przy ulicy Florjańskiej, l. 20. **Filia** Plac Marjacki, Nr. 3.

W Podgórzu w mojej restauracji w Rynku.

Na prowincję wysyłam wprost z browaru **w Skawinie.**

Upraszam o łaskawe zamówienia.

1288 2 3 **Albin Kolloros w Skawinie.**

KSIĘGARNIA i SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

ST. BARAŃSKIEGO

W Krakowie, przy ul. Florjańskiej 29

poleca na zbliżającą się GWIAZDKĘ

WIELKI WYBÓR KSIĄŻEK ozdobnie oprawnych

dla dzieci i młodzieży w języku polskim jakoteż niemieckim

oraz bogato zaopatrzony

skład wszelkich gatunków papieru i przyborów do pisania

Papier listowy ozdobny i gładki, oryginalny angielski w kasetach i paczkach, wielki wybór albumów na fotografje pamiętniki i teczki. — **Przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie, niemieckie i francuskie.** 1262 3 4

PODRĘCZNIK KROJU DAMSKIEGO

podług **najnowszej teorji** opracowany i wydany w języku polskim

przez Maksymiljana KAZUBOWSKIEGO w Poznaniu, ul. Wrocławska 18,

akademicznie wykształconego nauczyciela kroju damskiego i męskiego jest do nabycia u autora za 2 marki 50 fen.

Podręcznik ten ułożony jest tak doskonale, że wprost z wziętej miary na każdą figurę, bez wyjątku jak jest zbudowana, wychodzi krój bez najmniejszej poprawki i wszystko można robić bez przypinania. **PIERWSZY ZESZYT zawiera:** gruntowne objaśnienia miary, anatomiczny podział staników od najmniejszego dziecka do najtęższej figury, podzielony na 7 kategoryj. Stanik akademiczny, francuski, wiedeński, angielski, dwurzędny, skośno zapinany; suknie do konnej jazdy i wszelkiego rodzaju selimeny.

Podręcznik ten wyjdzie jeszcze w 3-ch zeszytach, obejmujących krój płaszczy, dolmanów, żakietów różnego rodzaju wizytowych ubrań, bielizny męskiej i damskiej oraz ubrań dla chłopców i dziewcząt. Każdy zeszyt po **2** marki **50** fen. — Zwracam uwagę, iż za guldena płaci poczta mnie tylko 1 markę 60 fen. 1313 1 3

OBUWIE

męskie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materjałów, **dokładnie wykonane, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór, poleca:**

L. GAŁEK

KRAKÓW, Florjańska 30.

!Specjalność!

Obuwie dla pań

na sposób angielski po męsku, trzewiki **„Lawn Tenis"**, buty do wyścigów z angielskiemi sztylpami. Buty wojskowe podług najnowszego przepisu. Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. Prawidła, lakier do bucików „Non pareil de Guiche". **Zamówienia z prowincji o lwrotną poczta.**

Ryby świeże, marynowane i wędzone na wigilję poleca: Majonesy, auspiki, ze szczupaka, sandacza i ryb morskich.

HANDEL pod ANIOŁKAMI

JANA MIKI

w Krakowie, Rynek róg ulicy Brackiej

poleca na Święta: 1309 3 5

Wszelkie towary korzenne, Jabłka i Gruszki tyrolskie, Bakalje różne, Herbatę rosyjską, Rum i Arak stary, Wódki nalewki, Koniak francuzki, Śliwowicę starą, Wina stołowe, Tokajskie, Maślacze stare, Wina reńskie i francuzkie stare.

Ostrygi świeże.

Kawior astrachański, Porter angielski wystały, Piwo pilzneńskie, Export, Okocimskie i Bawarskie (Culmbacher).

HANDEL
G. M. Goebla i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka L. 15.

1271 4 5 poleca:

wszelkie towary kolonjalne, herbatę w najlepszych gatunkach, wina węgierskie, austryjackie i zagraniczne na butelki i na beczki. Rumy, araki, koniak francuski, wódki gdańskie i krajowe, porter angielski, piwa bawarskie (Culmbacher) i różne inne.

Ceny przystępne i stałe.

NA OBECNY SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

w Krakowie, Filja: ul. Grodzka, l. 31. Fabryka: ul. Mostowa, l. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Piątek 23-go Grudnia.

ZUP: Zupa Parmantière. Rosół. Consomme z grzybów

PRZYST.: Jajka na śmietanie. Pasztet strasburgski. Kolebiak z ryby. Szczupak po parysku. Sandacz z wody sos tatar.

PIECZ.: Rozbef ang. z kapustą czer. Wołowa holenderska. Kotlet cielęcy à la proven. File de boeuf à la charesal.

LEGUM.: Budeń pomarańczowy. Strudel z kapustą. Galaretka mieszana.



kupuje, a po gruntownej naprawie sprzedaje po umiarkowanych cenach **z odpowiednią gwarancją**

Franc. Radomski

mechanik,
w Krakowie, ul. Florjańska 26.

PIWO

z ekstraktem słodowym
wyrobu

Konstantego WISZNIEWSKIEGO,

aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie na wniosek komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 kwietnia 1889, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem, oraz idąc na 1315 spoczynek. 1 10

Cena flaszki 36 centów.

C. RIMLER

fabrykant

parasoli i parasolek

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej l. 32.

Poleca swój wyrób parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańszą cenę, oraz załatwia reperacje wszelkiego gatunku w najkrótszym czasie.

Znane jako najlepsze

czysto lniane płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca krajowa fabr. wyrobów tkackich

Wł. Goneta,
w Korczynie, p. loco.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco!
931 25-28

HANDEL WIN

JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806.

Poleca swe doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki. Cenniki i próbki gratis i franco. 958 10 10
Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 44. Składy transitowe przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU
ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA
w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Cukiernia St. Gędzierskiego, Kraków ulica Długa l. 20, poleca na Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok.

Strucle przekładane konfiturami, masą migdałową, orzechową i makiem **50** ct. **Torty, Babki i Leguminy. Cukierki na drzewko figury zwierzęta piankowe i konserwowe bardzo ładne.** złr. **1 20** ct. funt. Cukry deserowe **1** złr. funt. Owoce smażone **1** złr. **20** ct. funt. Karmelki nadziewane **75** ct. funt. Drobne ciastka do herbaty po **75** ct. funt. Przyjmuje wszelkie obstalunki na Święta tak w miejscu jak i na prowincji i wysyła takowe starannie opakowane. **Wybór bombonierek. Ceny najniższe.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego